DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 7. Wtorek, 29 Grudnia (10 Stycznia) 1864/5 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych.— Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa N. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane. We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60.—Kwartalnie rs. 2 k. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

W obec coraz wzrastającej cyfry prenumeratorów Dziennika, a ztąd koniecznej potrzeby dłuższego czasu na uregulowanie zapisów i wysyłki pisma, Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą na r. 1865, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nie tylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, nie będzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całkowitego kompletu swego pisma.

Cena Dziennika na r. 1865 pozostaje taż sama, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem:

rocznie rs. 8 kop. 60.

kwartalnie „ 2 „ 15.

miesięcznie „ „ „ 72.

na stacjach pocztowych, w Królestwie:

rocznie rs. 9 kop. 20

kwartalnie „ 2 „ 30

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Pragnący odbierać Dziennik pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Do Cesarstwa Dziennik inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Zarząd Instytutu Muzycznego Warszawskiego, zawiadamia osoby interesowane, iż drugie półrocze nauk w Instytucie wykładanych, rozpocznie się dnia 21 Stycznia 1865 roku i trwać będzie do końca Czerwca t. r.

Pod jakiemi warunkami młodzież obojej płci może być przyjmowaną do Instytutu, objaśnia to bliżej ustawa dla Zakładu tego przez Radę Administracyjną przepisana, szczegółów której można powziąść w kancelarji Instytutu codziennie od godziny 9-ej do 12-ej z rana, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Zarząd wskazuje w tej mierze główniejsze tylko zasady, a mianowicie:

1) Że kandydat lub kandydatka ma mieć najmniej 12-ty a najwięcej 20-ty rok życia; wiek późniejszy i wcześniejszy w razie zdolności nadzwyczajnych i dostatecznego usposobienia, nie może być przeszkodą do przyjęcia ucznia.

2) Że opłata za naukę wynosi na pół roku rs. 25.

3) Że ograniczenie wieku nie stosuje się do uczniów i wolnosłuchaczy uczęszczających za opłatą po rs. 25 półrocznie.

4) Że kandydaci winni złożyć: metrykę urodzenia, świadectwo szczepionej ospy, świadectwo lekarza, że stan ich zdrowia pozwala na naukę śpiewu, świadectwo szkolne z usposobienia w czytaniu, pisaniu i znajomości 4-ch działań arytmetycznych; deklarację co do funduszów na utrzymanie ich w Warszawie przez pół roku, lub też wskazać opiekunów albo inne osoby, przy których będą mieć utrzymanie.

5) Że kandydat lub kandydatka podda się egzaminowi w obec Członków Instytutu, którzy o ich zdolności muzykalnej i przygotowaniu technicznem wyrzekną.

6) Że przedmiota dla klas Żeńskich wykładane są trzy razy w tygodniu, to jest: we Wtorki, Czwartki i Soboty,— dla klas zaś Męzkich, w Poniedziałki, Środy i Piątki.

Zarząd Instytutu postanowił, aby egzamina tak z upłynionego półrocza roku szkolnego, jako też egzamina kandydatów i kandydatek życzących wstąpić do Instytutu Muzycznego na 2-gie półrocze 1864/5 roku, odbyć jednocześnie w następującej kolei:

Dnia 3 Stycznia 1865 r. we Wtorek.

Klasa Męzka zasad elementarnych muzyki z rana,
„ Żeńska „ „ „ po południu.

Dnia 4 Stycznia 1865 roku we Środę.

„ Męzka zasad wyższych muzyki z rana,
„ Żeńska „ „ „ po południu.

Dnia 5 Stycznia 1865 we Czwartek.

„ Męzka harmonji wszystkich oddziałów i kontrapunktu z rana,
Żeńska harmonji wszystkich oddziałów i kontrapunktu po południu.

Dnia 9 Stycznia 1865 r. w Poniedziałek.

„ Męzka fortepianu wszystkich oddziałów z rana,
„ Żeńska „ wyższego i dla śpiewaczek po południu.

Dnia 10 Stycznia 1865 r. we Wtorek.

„ Żeńska fortepianu dla początkujących z rana,
„ „ „ niższa 3-ch oddziałów po południu

Dnia 11 Stycznia 1865 r. we Środę.

„ Męzka solfedziów i śpiewu solowego z rana,
„ Żeńska „ „ „ po południu.

Dnia 12 Stycznia 1865 r. we Czwartek.

„ Męzka skrzypców, wyższa niższa i dla początkujących z rana,
„ Męzka wiolonczelli, po południu.

Dnia 14 Stycznia 1865 r. w Sobotę.

„ Męzka wyższej organów z rana.
„ „ niższej „ po południu.

Dnia 16 Stycznia 1865 r. w Poniedziałek.

„ Męzka z języków: Polskiego, Włoskiego i Francuzkiego z rana,
„ Żeńska z języków: Polskiego, Włoskiego i Francuzkiego po południu.

Dnia 17 Stycznia 1865 r. we Wtorek.

„ Egzamin z instrumentów dętych.

W II-gim półroczu, roku szkolnego będą wykładane następujące przedmiota:

a) *Zbiorowe.*

1) Nauka Religji, kurs niższy i wyższy.
2) Język Polski, „ „ „
3) „ Włoski „ „ „

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Żyjemy, jak to wiadomo w epoce muzykalnej... i to bardzo muzykalnej; ale jak dawniej trudno było o te dźwięczne, częstokroć wcale nie dźwięczne tony, dziś ich mamy tyle, że można być bardziej niż kiedykolwiek wymagającym. I to dobrze... tym tylko sposobem wyrabia się gust, tym tylko sposobem zyskać może sztuka... a zatem niech żyją koncerty!!...

Koncerty dzisiejsze ma się rozumieć publiczne, są koncertami dla pieniędzy:.. więc nie tyle idzie w nich o sztukę, jako oto aby program mógł jak najwięcej słuchaczy do sali ściągnąć... niech i tak będzie!... niech się ludzie jak najbardziej do sal koncertów tłoczą, niech mają jaką korzyść artyści... którzy, czas aby już za artystów, nie za biednych rzemieślników, nie za żebraków byli uważani;—jest nadzieja, że te czasy gdzie sztuka będzie sztuką, a nie środkiem do wyżycia, nastąpią; z tą wiarą—poklaskujemy koncertom dzisiejszym. W rzędzie i innych odbytych i przyobiecanych, miał miejsce sobotni koncert w Salach Redutowych... nie dosyć powiedzieć: w odświeżonych RedutowychSalach! oświeconych płomykami gazowemi ze współudziałem luster, jak głośno o tam mówią, aż z Paryża sprowadzonych... może być, te lustra mają jakie zalety ukryte... dobrze że je z Paryża sprowadzono!..

Ale wrzystko na bok i lustra paryzkie, mniej jasne żyrandole, i bardziej jasne gazowe lampy — przystąpny do rzeczy essencjonalnej, do koncertu... Otóż koncert odbył się pod dyrekcją p. Quatrini, dyrektora,—program był wielki, olbrzymi nawet; ale piękny, tak że mógł dużo ludzi do sal przynęcić... Ale zapominamy powiedzieć, że cel koncertu był na benefis orkiestry Wielkiego Teatru i chóru opery, jest nadzieja więc, że nie tylko program ale i cel koncertu, był w stanie ściągnąć licznych słuchaczy muzykalnej Warszawy; w samej rzeczy choć sale nie były przepełnione, były jednak napełnione. JW. hrabia Namiestnik zdostojną swoją Małżonką i gronem znakomitych i zaproszonych osób także przybyć raczył i rozpoczął się kolosalny wokalny koncert...

Przyjęli w niem udział oprócz, rozumie się *ex offitio* orkiestry Wielkiego Teatru i chórów,—artyści opery naszej i goszczący u nas obecnie artyści trupy włoskiej, mianowicie panie Trebelli-Bettini, Giovannoni, panowie Bettini i Ciampi, którym szczera należy się wdzięczność, że talentem swym zechcieli uświetnić program koncertu i przyczynić się do celu jaki sobie Dyrekcja Teatrów zamierzyła; sądząc tym sposobem wynagrodzić artystom ich dzisiaj zdwojoną pracę.

Jaki był rezultat pieniężny dotąd nie słyszeliśmy; wielki bardzo w każdym razie być nie mógł, bo każda summa gdy idzie w podział karłowacieje... a do dochodów koncertu było bodaj czy nie siedmdziesięciu pretendujących!! Program rozpoczęła uwertura z opery *Pardon de Ploermel*, Meyerbeera; w której przyjęła udział orkiestra i chóry; szły następnie same śpiewy aż do końca programu... który aż 14 numerów obejmował, mianowicie:

1. Duet z *Masnadiri* — pp. Cieslewski i Prochazka.

2. Sextet z *Fioriny*—panny Kwiecińska,—Stankiewicz,—panowie Cieślewski,—Kozieradzki,—Suszyński i Zakrzewski.

3. Duet z *Napoju Miłosnego*—panna Giovannoni i p. Ciampi.

4. Cavatina z *Aroldo*—p. Filleborn.

5. Duettino: *Il Consiglio*—p. Trebelli—Bettini i p. Dobrski.

6. Polka Ascharda na chóry bez akompaniamentu.

7. Tercet z *Jerozolimy* panna Kwiecińska—pp. Dobrski i Köhler;—Skrzypce solo pan Anger.

8. Cavatina z *Don Juana* p. Ciampi.

9. Romans z *Pardon de Ploemrel* p. Köhler.

10. Duet ze *Stabat Mater* Rossiniego—p. Trebelli-Bettini i Giovannoni.

11. Romans z opery *Luisa Miller* p. Bettini.

12. Cavatina z *Tankreda* p. Trebelli—Bettini.

13. Polonez z *Hrabiny* na chór męzki.

Zdaje się żeby zatrudno było dodać do tego choćby jeszcze jeden numer, i chociaż niezaprzeczenie cały program był sumiennie wyprobowany i wykonany, chociaż w wyborze numerów było dużo smaku....ta monotonność: śpiew po śpiewie i znowo śpiew, tenor po tenorze i znowu tenor—stanowiła wadliwość programatu. Nie wchodząc w jego

4) „ Francuzki „ „ „
5) Zasady Elementarne muzyki.
6) „ Wyższe „
7) Nauka Harmonji, kurs niższy, średni i wyższy
8) „ Kontrapunktu.
9) „ Śpiewu chóralnego.

b) *Przedmiota pojedynczo wykładane.*

1) Klasa Organów kurs niższy i wyższy.
2) „ Solfedziów.
3) „ Śpiewu solowego.
4) „ Skrzypców kurs niższy i wyższy.
5) „ Wiolonczelli.
6) „ Fortepianu dla początkujących.
7) „ „ „ śpiewaków i śpiewaczek.
8) „ „ niższa (dwa oddziały).
9) „ „ wyższa.

Oprócz powyższych klas, otwierają się nowe, a mianowicie:

1) Klasa Organów dla Organistów wiejskich.
2) „ Skrzypców dla początkujących.
3) „ Fortepianu: niższa oddział 3-ci.
4) „ Kontrabasu.
5) „ Fletu.
6) „ Oboju.
7) „ Klarnetu.
8) „ Fagotu.
9) „ Trąby.
10) „ Trąbonu.
11) „ Waltorni.

Uczniowie i uczennice dawniejsi, oraz kandydaci i kandydatki nowoprzybywający zgłaszać się winni do egzaminów punktualnie, z rana od godziny 9-ej do 12-ej, po południu zaś od 2-ej do 4-tej w dniach powyżej wskazanych.— Warszawa d. 25 Listopada (7 Grudnia) 1864 r.— Prezydujący w Zarządzie, *Apolinary Kątski.* Członkowie: *Brzowski, Moniuszko, Freyer, Stolpe.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 29 Grudnia (10 Stycznia).

Jak zwykle wtorkowa poczta, z powodu świętowania niedzielnego mało przyniosła wiadomości.

La Fr. utrzymuje, że na posiedzeniu rady ministrów w Tuileries pod prezydencją Cesarza, w d. 7-ym b. m., minister skarbu złożył sprawozdanie o stanie finansowym cesarstwa, które to sprawozdanie wkrótce będzie ogłoszone.

Tenże dziennik pisze: W pracach rady stanu panuje wielka czynność, w celu wniesienia do ciała prawodawczego zaraz przy rozpoczęciu posiedzeń, ważnych projektów do prawa. Korespondencje paryzkie utrzymują, że teraz będą mogły być przedstawione ciału prawodawczemu projekta do praw o procencie prawnym i przymusie osobistym, oraz budżet. Dodają, że rada stanu zajmuje się nowym projektem o własności literackiej, który mając na względzie zarzuty poczynione pierwszemu projektowi, czyni zadosyć słusznym interesom będącym z nim w związku.

Mém. dip. podaje wiadomość, za którą na niego spada odpowiedzialność, a która gdyby się sprawdziła, świadczyłaby o duchu pojednawczym dworu rzymskiego, jakiego encyklika z 8-go grudnia, wcale nie pozwalała przewidywać.

Niektóre dzienniki paryzkie mówią o zamierzonej podróży Wiktora Emanuela do Francji; książę Napoleon miałby naprzód oddać wizytę swemu teściowi i przywiózłby go do Paryża w lutym.

Według telegramu z Madrytu z 7-go, na posiedzeniu izby deputowanych w tym dniu, prezes rady ministrów, marszałek Narvaez, przedstawił projekt do prawa, proponującego zniesienie dekretu z 1861, który przywrócił w posiadanie Hiszpanji terytorjum San-Domingo. W motywach projektu jest powiedziane, że Hiszpanja przedtem sądziła, iż życzeniem jest mieszkańców San Domingo, znajdować się pod opieką Hiszpanji; tymczasem opór okazał się zbyt silny, ażeby można dalej żywić podobne złudzenia. Dalsze posiadanie równałoby się zdobyczy, a polityka Hiszpanji nie jest polityką zdobywczą.

Ajencja Reutera podaje depesze z Nowego Jorku z 28-go grudnia, donoszącą że jen. Sherman zajął m. Savannah. Załoga potrafiła się wymknąć.

Poniżej zamieszczamy pomiędzy innemi, ocenienie encykliki przez *Revue des Deux Mondes*, oraz początek artykułu z *Pos. Z.* pod napisem *Nowe Głosy z Polski.*

---

* *Krak. Z.* Widmo „rządu narodowego", które od dawnego czasu było już przestało szerzyć postrach i niepokój, mści się obecnie na tych, którzy je wywołali. Zjawisko to bowiem, podobne do upiora, które nie mogło już nigdzie siać nienawiści i waśni, odwiedza obecnie emigrację polską w jej schronieniu i wywiera na niej swój niszczący wpływ. Jedna część prasy emigracyjnej, która w Brukseli i Anglji, pod wpływem „ubogiego studenta" Kurzyny i „jenjalnego wodza" Mierosławskiego, zapowiada nowe plany działań wojennych i wychodzi przytem z tej zasady, że reorganizacja społeczna, którą Rosja przeprowadza w Polsce, tem bardziej zbliża się do swego właściwego celu,—część ta prasy emigracyjnej głosi jeszcze fikcję istnienia rządu potajemnego, ogłasza od czasu do czasu dekreta i nie wstydzi się wystawiać się na śmiech datując te bazgraniny z Warszawy. Przeciwnie pisma polskie wychodzące w Żürich i w Poznaniu, nie wahają się bynajmniej rzucić właściwe światło na te ohydne knowania i nadawać obu głównym agitatorom przezwiska, jakie się im słusznie należą. Organa tak zwanej umiarkowanej emigracji oświadczają przytem jak najbardziej stanowczo, że obecnie nie może być mowy o istnieniu rządu narodowego, i że udawanie Kurzyny, którego pomocnikiem ukrytym, pomimo pozornego rozdwojenia, jest zawsze Mierosławski, nie ma na celu nic innego, jak tylko wyłudzanie pieniędzy. Lecz pomimo tego przekonania i własnego zeznania, że farsa rządu potajemnego już przeminęła, emigranci zürichscy debiutują teraz sami z nowym projektem. Usiłują oni zawiązać powszechne stowarzyszenie wychodźców polskich rozproszonych po rozmaitych krajach i chcą utworzyć władzę centralną pochodzącą z wyborów dokonanych przez wszystkich z rodzinnego kraju wydalonych polaków. Sądzą oni, że władzy tej łatwiej poddadzą się jednostki. Zdaniem ich, na tej jedynie drodze możebne jest obudzenie sympatij dla nowych przedsięwzięć, władza bowiem otoczona tajemniczością straciła oddawna w oczach ludzi rozsądnych wszelki urok. Komiteta polskie w Paryżu i Sztokholmie przystały już na ten plan, w Szwajcarji zaś emigranci polscy porobili kroki, dla uzyskania od władz kantonalnych pozwolenia na założenie podobnego stowarzyszenia.

---

* *Schl. Z.* W Belinie aresztowany został pewien student zagraniczny, gdyż bardzo podejrzywano go o puszczenie w obieg fałszywych biletów pięćdziesięciorublowych. *Ger. Z.* podaje jeszcze w tym przedmiocie wieści następujące: Fabrykant kwiatów Leon Krongold, zwany także Leopold albo Lejzer Kronengold, lat 31 wieku mający, rodem z Krakowa, i jego żona, Joanna Krongold, lat 24, znajdujący się w towarzystwie mniemanego studenta Heidelbergskiego, Bernarda Goldman, lat 25 mającego, ścigani już byli od listopada roku zeszłego przez krakowski krajowy sąd karny, z powodu puszczania w obieg fałszywych pięćdziesięciorublowych biletów. Krongold był w sierpniu pod nazwiskiem M. Leo w Kolonji, we wrześniu pod tem samem nazwiskiem w Lipsku, a tegoż miesiąca pod nazwą Krongold w Berlinie. Nosi on także czasami nazwisko Leopolda Heidweper.

---

* *Revue des Deux Mondes* z d. 1-go stycznia, w dwutygodniowej kronice, podpisanej przez p. Forcade, powiada w przedmiocie encykliki z 8-go grudnia: Wielkim i rozgłośnym wypadkiem obecnym jest encyklika Papieża. Z pierwszego spojrzenia, chcieliśmy wierzyć, że najpolityczniejszym i najłagodniejszym sposobem przyjęcia tego przykrego dokumentu, będzie uważanie go jako dzieło rutynowej i profesyjnej przesady i traktowanie z życzliwą lekkością, umyślnie zapominającą. Poczciwy proboszcz waszej wioski, ukąszony przez jakąś muchę, pewnej pięknej niedzieli występuje z wściekłem kazaniem. Tego samego dnia macie zaszczyt przyjmować go u swego stołu i kiedy popija wasze wino, powiadacie mu. „Do paralusza! księżę proboszczu, dziś rano zrobiłeś djabła strasznie czarnym i potępiasz ludzi w piękny sposób!" — „Spełniam swój obowiązek w kościele, odpowiada proboszcz, stawiając kieliszek, lecz widzisz pan, że w towarzystwie, nie jestem tak srogi". I rzecz na tem się kończy i zapomina się wśród szczerego śmiechu. Chcieliśmy w ten sposób załatwić rzecz i z Ojcem Św., jako najpierwszym i najlepszym z poczciwych proboszczów na świecie. Dla tego trudno nam złączyć wybryki encykliki z łagodną i uśmiechniętą twarzą Piusa IX. Papież ten musi nastawać tylko na grzech, lecz nie musi odpychać grzesznika. Naprzykład, rzuca klątwę, zgodnie z wszelką moralnością, na pogwałcenie przysięgi politycznej; jest zaś zbyt

---

rozbiór szczegółowy, któryby nas do napisania całej broszury doprowadził, oddać należy pochwałę chórom koncertantom, które pod bacznym kierunkiem p. Mellera dowodzą, dobrej pracy chęci — i sumienności; wolelibyśmy jednak aby zamiast polki całkiem nie koncertowej i polonezu z Hrabiny pięknego wprawdzie, ale już na wszystkie sposoby miętoszonego, inny był zrobiony wybór, w chóralnym, tak obfitym repertoarze.

W ogóle powiedzieć można że koncert się udał i że cel zamierzony jeżeli nie całkiem to w znacznej bardzo części osiągnięty został.

Wczoraj przedstawiono w Teatrze Wielkim operę Kopciuszek (Cenerentola) Rossiniego; — w wykonaniu przyjęli udział artyści trupy włoskiej p. Trebelli-Bettini pp. Bettini, Ciampi, Gnone, i Tasti, nadto dwie uczennice Szkoły śpiewu p. Quatriniego: panny Stankiewicz i Graetz— opera ta nie wzbudzająca ani zbyt wielkiego zajęcia, której muzyka zbratana z Cyrulikiem Sewilskim i Semiramidą, tym znakomitym utworom wyrównać nie może, wielce podniesioną była nieporównanym śpiewem pani Trebelli-Bettini, która każdym odśpiewanym ustępem wywołała oklask serdeczny, oklask uwielbienia. Znakomita ta artystka europejska, którą już w kilku odrębnych widzieliśmy rolach, w każdej, właściwym roli swojej przejęta charakterem — przedstawia nam się jako urzeczywistniona postać, a giętki swój głos, stosując do sytuacji roli — zachwyca, porywa słuchaczy. P. Bettini oddał swoją rolę bardzo dla wzroku i słuchu przyjemnie, umie władać swym głosem i właśnie umiejętność śpiewu, stanowi główną zaletę i zasługę jego. Duet 1 aktu z p. Trebelli artystycznie był wykonany.

Don Magnifico, pan Ciampi, był *magnificus.* Kolosalny głos jego, nieporównane parlante, akcja swobodna i komizm nie przesadny, oto jego zalety— które już w publiczności naszej zjednały mu uznanie i sympatję. Jedna z najtrudniejszych partji w operze—partja barytonowa oddana została panu Gnone; choć uprzedzeni, nie koniecznie na jego korzyść, musiemy oddać mu sprawiedliwość; w istocie p. Gnone daleko lepszym jest koniuszym aniżeli cyrulikiem; szczególniej w wielośpiewach, gdzie baryton przeważną gra rolę, był bardzo na swojem miejscu; gdyby nie chrypka, czy coś podobnego byłby w tej roli zupełnie na swojem miejscu,—p. Tasti w podrzędnej roli filozofa był bardzo dobry. Musiemy także słowo poświęcić naszym młodym śpiewaczkom, które bez żadnej przesady z całą skromnością wykonały swoje partje, nie wielkie wprawdzie, ale i drugorzędne role w operach Rossiniego nie koniecznie są łatwe; drugorzędne bowiem indywidua zwykle łączą się w zbiorowych ustępach z pierwszorzędnemi figurami opery, a zdaniem naszem łatwiej zaśpiewać solo, aniżeli śpiewać w ensemblach, które dla uwydatnienia koniecznej precyzji wymagają. Usłyszawszy na samym początku opery duettino, odśpiewane przez panny Stankiewicz i Graetz, wróżyliśmy sobie, że odpowiedzą zadaniu swemu; w istocie, całe swoje role oddały bardzo dobrze i bardzo się trzymały we wszystkich zbiorowych ustępach. Słowem, opera się powiodła. Tylko w czwartym akcie, czy dla miłości estetyki, czy to dla przedłużenia widowiska, (bo Cenerentola choć 4-aktowa nie jest długą operą) dodano jakieś tańce złożone z osób trzech.... Tańce te bardzo były blade, nie smaczne, była to straszna meskinerja i to właśnie wystawie scenicznej zarzucamy. Już lepiej doprawdy zrobić jeden dłuższy antrakt kiedy idzie o przedłużenie widowiska, niż z takim tańcem występować, jeśli zaś ma się na celu estetykę,—radzilibyśmy bardziej do jej prawideł się stosować. *L*

długo monarchą, żeby nie miał uprzejmie przyjmować nie jednego szczęśliwego pogwałciciela przysięgi. Wszelako czujemy w tej okoliczności, iż nie przystoi osłaniać wesołością istotnego i głębokiego smutku. Encyklika Ojca Św. wprawiła w jednakowe osłupienie, jego przyjaciół i nieprzyjaciół. Dla nas nie zawiera nic coby mogło nas zasmucić, ze względu wpływu jaki może mieć ten akt na długotrwałość świeckiej władzy Papieży; lecz szczerze jesteśmy zmartwieni, myśląc o niepokoju jaki sprawi w duszach na całym świecie.

Rozumie się samo przez się, że nie do nas należy zajmować się sądami wyrzeczonemi przez Papieża o błędach potępianych przez niego, dotyczących dogmatu, nauki teologicznej i filozoficznej i moralności. W tych sferach, Ojciec Św. jest w swej dziedzinie, w dziedzinie duchowej w której nawet dysydenci uznający prawa wolności sumienia, przypuszczają, że Papież ma prawo przemawiać do katolików z powagą, jaką mu ci ostatni przyznają. Co do sądów jego w kwestjach dotyczących stanu politycznego i cywilnego nowożytnych społeczeństw, wcalebyśmy się na nie uskarżali, gdybyśmy mieli na widoku tylko krzywdę, jaką podobne pojęcia, tak śmiało, tak uporczywie, tak samowładnie wyrażone, mogą sprawić temu co jeszcze przeżyło z świeckiej władzy Papieży. Nakoniec teraz można, z encykliką Papieża w ręku, powiedzieć wszystkim :próba już jest skończona. Widzicie, że wszelka myśl układu jest złudną zabawką; widzicie, że wszelki kompromis jest niemożliwy. Wolność sumienia odrzucona jest jako obrzydliwość; tak miła myśl tolerancji odepchnięta jest jako zdrada prawdy; Papież domaga się w imieniu kościoła, prawa poskromiania za pomocą kar cielesnych przekroczeń swych praw duchownych. Mimowoli przejmuje dreszcz wstrętu i przerażenia na wspomnienie przeszłości, kiedy te roszczenia nie były jedynie bezskutecznemi przechwałkami, lecz kiedy ujawniały się przez gwałty i okrucieństwa sfanatyzowanej siły. Patrząc w przyszłość, zdaje się niepodobnem, aby umysły światłe, dusze sprawiedliwe, zechciały samowolnie zachować, choćby w najmniejszym zakątku ziemi, władzę świecką teokratycznemu rządowi, któremu by ta władza służyła do urzeczywistnienia podobnych roszczeń. Encyklika papiezka oddaje nam tę przysługę, że daje uczuwać Fracji, olbrzymi bezsens obecności naszych wojsk w Rzymie. Dokument ten rozstrzyga ostatecznie, w sumieniu Francji, kwestję włoską i kwestję rzymską.

Lecz co nas zasmuca, na co nie możemy patrzyć bez ściśnięcia serca, to na straszne więzy, jakie encyklika narzuca sumieniu katolików we wszystkich krajach, gdzie społeczeństwo cywilne oparte jest na zasadach, tak uroczyście teraz potępionych przez dwór rzymski. Przez niewytłumaczalny duch wyzywawczy, dwór rzymski występuje na nowo względem społeczeństwa cywilnego ze wszystkiemi roszczeniami, które uważano za zużyte przez czas i zneutralizowane przez konkordaty, a które usprawiedliwiały od XVI wieku nieufność głęboko zachowywaną przez narody protestanckie względem tych, co w ich łonie pozostali wiernymi katolicyzmowi. Katolik czysty, który złączy się z myślą encykliki przez odprawienie jubileszu i zyskanie odpustu, w krajach gdzie dziedzina cywilna wyraziście jest oddzielona od dziedziny duchowej, nie jest zupełnym obywatelem, całkowicie przywiązanym do zasadniczych instytucij swej ojczyzny. Jeżeli korzysta z wolności sumienia, z wolności roztrząsania, z wolności prasy, posługiwać się będzie temi swobodami, przeklinając je i obiecując sobie zwrócić je przeciwko zwycięstwom, jakie będzie mógł im zawdzięczać. Tak, założyciele rzeczypospolitej amerykańskiej, którzy ustalając w swej konstytucji swobodę wyznań, otworzyli religji katolickiej pole na którem kwitnęła, ci uczciwi i szlachetni obrońcy swobody cywilnej i religijnej w Anglli, którzy począwszy od Foxa, aż do Roberta Peela i lorda Russella, krok za krokiem obalali przeszkody tamujące ich współobywatelom katolikom dostęp do swobodnego angielskiego życia politycznego, pracowaliby, jeżeliby, uczucie dworu Rzymskiego wzięło górę, tylko dla wiecznych niewdzięczników. Ci nawet, co we Francji przyłączyli się do katolików w słynnej kampanji wolności nauczania, ci którzy w imię prawa stowarzyszania się, protestowali przeciwko mięszaniu się władzy administracyjnej do konferencij św. Wincentego a Paulo, jedynie tylko, nie wiedząc o tem, wprowadzali nieprzyjaciela do twierdzy. Dwór rzymski chce zatem aby wszędzie katolicy byli odłączeni od swych współobywateli przywiązanych do wolności cywilnej i religijnej, przez ukryte nieporozumienie, stałe zatajenie i nieprzezwyciężoną nieufność. Nie znamy w historji nowożytnej aktu tak wywrotowego w polityce i tak rozkładającego ze stanowiska społecznego, jak to złorzeczenie, za pomocą którego papieztwo zdaje się żegnać z władzą świecką. W istocie, czy podobna taką klątwę, ostatni okrzyk ambicji politycznej tak obcej początkom chrześcijaństwa, umieścić pod wezwaniem Galilejskiego rybaka i wielkiego Pawła, którzy nawracali świat pracując własnemi rękami? Co do nas, co niezapominamy całego dobra jakie przynoszą ludzkości religje dodatnie, nie możemy bez głębokiego bolu spoglądać na to oświadczenie wyłączalności, przez które rzymski katolicyzm nie obawia się odłączyć od świata nowożytnego. Możemy mieć tylko jedną nadzieję, że to złorzeczenie będzie bezsilne względem tych do kogo jest zwrócone i kogo chce unieść ku strasznemu światu nieznanemu.

---

* *Wil. Wiest.* podaje następujący okólnik głównego naczelnika kraju do gubernatorów podwładnych mu gubernij, z dnia 16 grudnia 1864 r. Przy ustanowieniu zasad wykonania powinności zaciągowej w następującym poborze do wojska, w niektórych gminach północno-zachodniego kraju zaszła kwestja: czy nie wypadałoby oddawać przed innymi do wojska tych, którzy dobrowolnie powrócili z band powstańczych i zostają pod dozorem i zaręczeniem gromad wiejskich. Z tego powodu proszę Pana abyś przez pośredników polubownych oznajmił uwłaszczonym włościanom powierzonej sobie gubernij, że lubo na mocy prawa i wydanych rozporządzeń, gromadzie służy wolność obierania tego lub owego sposobu dopełnienia powinności zaciągowej, a zatem przeznaczenia podług przyjętych zasad do służby wojskowej, tych co powrócili z band narówni z innymi włościanami gminy, wszelako w każdym razie osoby, które należały do rokoszu, a wynurzyły żal swój i ponowiły przysięgę wierności, nie ulegają żadnej odpowiedzialności, a przeto nie masz usprawiedliwionego powodu dla przeznaczania ich do zaciągu wyłącznie z tytułu należenią do rokoszu; rząd zaś spodziewa się, że w niniejszym poborze włościanie postarają się dostarczyć ludzi uczciwych, nieposzlakowanych i godnych znajdowania się w szeregach wojsk Jego Cesarskiej Mości. Obok tego ponownie wzywam Pana o polecenie pośrednikom polubownym powierzonej sobie gubernij osobistego dopilnowania, ażeby w przeznaczaniu rekruta w gminach włościan uwłaszczonych, zachowana była najściślejsza sprawiedliwość: co zapewne przyczyni się do zapobieżenia uchylaniu się od powinności zaciągowej, dawniej często praktykowanemu. (podpisano) Jenerał piechoty Murawjew.

---

* *Rus. Inw.* Najjaśniejszy Pan, dnia 12-go listopada r. b. (v. s.) Najwyżej rozkazać raczył: Koncesję zatwierdzoną przez Jego Cesarską Mość dnia 25-go lipca 1863 roku na linję drogi żelaznej z Moskwy do Sewastopola, ogłosić za nieistniejącą.

---

* *Kijow. Tel.* Dnia 26-go listopada przybył z m. Moskwy do Kijowa dymisjonowany regestrator kolegjalny, Mikołaj syn Piotra Gerdner, wyznania prawosławnego, wieku lat 26, przystojny, młody człowiek, i zatrzymał się na Kreszczatiku, w hotelu angielskim p. Saint-Marie. Przepędzał on życie skromnie; nie spostrzeżono, aby lubił hulać lub grać w karty, owszem zawsze był smutnym i milczącym, na twarzy widać było jakąś tęsknotę, której nikomu nie objawiał, i jak widać chciał się ukryć samemu sobie. Dnia 4-go grudnia (v. s.) około godziny 2½ rano w pokoju jego rozległ się strzał pistoletowy; przybyli na ten wystrzał ludzie zastali Gerdnera leżącego na podłodze, z skrwawioną czaszką, na której widać było ranę z wytrysniętym mózgiem, nagromadzonym na czaszce. Kula przeszła przez tył głowy; rewolwer leżał przy nim na podłodze. Mimo straszliwego wstrząśnienia i silnego uszkodzenia głowy, nieszczęsny, jakkolwiek był bez przytomności i nie mówił, miał silne kurcze w rękach i nogach do godziny 11½ w nocy, nim umarł, obok wszelkiej pomocy lekarskiej. Samobójca zostawił list do utrzymującego hotel angielski p. St-Marie, z prośbą, aby wyprawił trzy telegramy, z wiadomością o jego zastrzeleniu się, a mianowicie jeden do p. Grafa, do Moskwy; drugi do Wołokołamska, do p. Gerdnera, a trzeci do Pułtuska, do p. Włodzimierza Gerdnera, oraz aby przesłał dołączony list, datowany 2-go Grudnia 1864 r. z Kijowa, do F. J. Grafa. W liście tym opisuje w krótkich słowach swą podróż z Orła do Kijowa, i kończy go następnie: Charakter drogi, trzeba przyznać, skutkiem pory roku, nader nieprzyjemny, co się zowie cassand, tak że nieraz zmuszony byłem do naprawiania mego tarantasu; a już co się mnie tyczy, to i nie ma o czem mówić zupełnie.... otóż dojeżdżam do Kijowa, nie spotkałem ani w jednem mieście takiego, że powiem uroczystego, wspaniałego, lepiej, w oczy bijącego wjazdu, jak do Kijowa. Przez ogromny szereg topoli piramidalnych przejeżdżasz trzy ogromne mosty (rozumie się że na mostach nie rosną topole); potem wyjeżdżasz na licho wie jak długi most wiszący z pięciu arkadami kamiennemi; a na brzegu przeciwległym, na wysokich górach i urwiskach rozkłada się miasto i ławra, przed którą, rozumie się, z uszanowaniem zdejmujesz czapkę. Sam Kijów bardzo mi się podobał; i przez swe położenie i z ogrodu i z budowli; doskonały teatr, restauracje i magazyny. Wszystko już jakoś na sposób zagraniczny. Życie towarzyskie więcej rozwinięte i wygód więcej. Nie chodziłem oglądać starożytności. Nie jestem usposobiony. W ogóle, smutno. Byłem trzy razy w teatrze, raz na maskaradzie, a większą część czasu siedzę w domu, czytam i pracuję. Nie pytaj się dla czego się zastrzeliłem: mój węzeł cały wikła się; nareszcie poprostu nie chcę żyć. Opowiedziałbym ci jeden epizod, ale nie... nie powiem. No, a jeśli usłyszysz cokolwiek, to powiem ci tylko, że śmiało możesz mnie bronić, jeśli zechcesz. Żal mi matki; jak ona będzie rozpaczać. Na poczcie pomieszali mi wszystkie serje; Michałowi oddaje tylko 21 sztuk. Bądź zdrów. *Mikołaj Gerdner.*

Przyczyna samobójstwa i jego następstw jeszcze nie jest wiadoma.

---

* (*Nadesł.*) O *Kurjerze Świątecznym* była już wzmianka w *Dniew. Warsz.* (ruskim), że przy dawnej redakcji odznaczał się przynajmniej dowcipem, mogącym wywołać niekiedy szczery uśmiech na twarzy czytelnika, tymczasem, kiedy teraz przepełniony jest jakimś niefortunnym dowcipkowaniem, jakąś pretensją na salonowo-brukowy dowcip i może wywołać tylko politowanie. Dziwnem wydawała się na szpaltach tego świstka rozumna polemika między pp. doktorami *Struve* i *Bilińskim* w kwestji nauk przyrodzonych,—polemika, która wyglądała jakby *bukiet przy kożuchu*, i jak gdyby nie mogła już znaleźć dla siebie miejsca w jakiejkolwiek poważnej i przyzwoitej gazecie warszawskiej.

P. Struve nie ukrywał się pod żadnym pseudonimem i wystąpił w obronie swojej otwarcie i szlachetnie; antagonista zaś jego z początku podpisywał się „Wężem", lecz gdy p. Struve nazwał go po imieniu, zaczął podpisywać się: „*Wąż (Dr. J. Biliński).*" Wnosićby wypadało, że szanowny p. Biliński bardzo ceni ten brukowo-świstkowy pseudonim, kiedy zestawia go razem ze swem nazwiskiem. Mamy przed sobą trzy numera tegorocznego *Kurjera*, jednak p. Struve w żadnym z nich już nie afiszuje swego imienia, lubo p. „Wąż-Biliński" w numerze 1-ym jeszcze dokucza p. Struvemu.

Zresztą, *wolnoć Tomku w swoim domku!* Wolno *Kurjerowi* dowcipkować ile mu się podoba: widać ma po temu publiczność, którą może to bawić; lecz nie wolno z płaskiemi konceptami swojemi wyskakiwać przeciwko tej części społeczeństwa, która utworzyła się nie z własnej winy, lecz jedynie z powodu uchybień prawodawstwa zachodniego, nie zrozumianych nawet w teraźniejszych czasach cywilizowanych. Mówiemy tu o artykule w Nrze 3 *Kurjera Świątecznego*, p. t. „Charakterystyka starych panien." Artykuł ten powinienby nosić tytuł: „Paszkwil na stare panny." Z czego powstała *stara panna*, jeżeli nie z tego, że prawo zachodnie dopuszcza istnienie *starych kawalerów*, że przekładamy zestarzeć się w rozpuście, niżeli wypełnić przeznaczone nam przez samego Boga obowiązki: być ojcem famililji i przyzwoitym członkiem społeczeństwa! Wszędzie na Wschodzie i nawet u naszych żydów nie ma starych panien, bo nie ma i starych kawalerów, gdyż żaden z mężczyzn nie ma prawa zostać bezżennym. Towarzystwo z duchowieństwem swoim na czele, dba tam o kojarzenie małżeństw, nie da zestarzeć się żadnej najbiedniejszej nawet dziewczynie i zapomaga na pierwszy raz, będąc pewne, że grosz dany na zapomogę, młode małżeństwo nie zmarnuje i nie przehula, jak zwykle u nas się dzieje, lecz obróci na korzyść swoją świętą pracą, do której jedno i drugie przyzwyczajone od dzieciństwa. Grecy pogardliwie patrzyli na starego kawalera, jeżeli gdzie się zdarzał; młody człowiek nie kłaniał mu się i na zarzut, że nie szanuje starości, pytał się: „A któż z jego potomków uszanuje kiedyś moją starość?" W czem winna panna u nas, jeżeli zestarzeje się? Wszak nie ona szuka ręki naszej, lecz my jej. Jeżeli zaś nie udało się jej pójść za mąż, to w każdym razie wina leży nie na niej, lecz na nas mężczyznach

może prowadzenie się nasze było przyczyną, że panna uznała nas niegodnymi jej ręki, gdyż nie dawaliśmy rękojmi przyszłego szczęścia i że w stanie jesteśmy zarobić na chleb dla przyszłej familji. W takim razie, naturalnie lepiej zostać starą panną, niżeli mężatką nędzarką i żebraczką, z kilkorgiem dzieci. Nie mówimy już o innych okolicznościach i nieszczęściach, które przeszkodziły małżeństwu.

Lecz jakże *dowcipkowicz*, mieniący się być *Argusem*, charakteryzuje, czyli raczej paszkwiluje stare panny? Oto podziela ich na trzy kategorje: *stare gęsi, stare sroki, stare kwoki.*

Dowcipkowanie takiejest nie tylko błahe i płaskie, lecz i niedołężne.

Położenie ich w towarzystwie, niefortunny autor również płasko, również z dowcipem brukowym wyśmiewa, lecz nie śmiech, ale litość ku sobie wzbudza. Drwi z tego, że stare panny zostają pobożnemi na starość, karcą młodzież za lekkomyślność, pomagają gospodyniom w pracy domowej, kładą grand-pasians i sądzą bliźniego za jego uchybienia—czyli *robią plotki.* Autor brukowy nie robi żadnego wyłączenia; a przecież charakterystyka ta jest—naturalnie z wyłączeniami, — charakterystyką w ogólności wszystkich starych kobiet, tak panien, jak mężatek i wdów. Każda staruszka jest i pobożną i karcącą młodzież i doświadczoną gospodynią i lubiącą pasians i sądzenie bliźniego,—jest amatorką nawet tabaki, kotków i piesków. A czyż i stary mężczyzna jest wolny od większej części wszystkich tych przywar?... Stara panna, gdyby była gospodynią własnego domu, t. j. żoną i matką, czyniłaby zupełnie to samo, co i teraz. Jeżeli zaś nie nawidzi ona nas, to w tem znów nasza wina własna, jak powiedzieliśmy wyżej: samiśmy pozbawili ją szczęścia być matką rodziny—i czyżby za to miała ona nas błogosławić?

Powinniśmy ubolewać nad tą częścią społeczeństwa, otaczać ją szacunkiem, jako ofiarę losów, ofiarę naszej rozpusty kawalerskiej, lecz nie szydzić i do tego tak płasko.

Zresztą, podobne głupstwa tylko mogą mieć miejsce w takim świstku jak *Kurjer Świąteczny.* Dziwimy się tylko, dla jakiej publiczności jest wydawany? Jaki cel tego nietrafnego wydawnictwa w dziedzinie literatury ojczystej?

---

* Godnym uwagi jest ostatni (6-ty) numer gazety, Preussisch-Littausche Zeitung, z dnia 7 b. m., w którym na pierwszej stronie, w trzeciej szpalcie, zamiast artykułów, znajduje się próżne miejsce (rozmiaru około 50 wierszy) z wyrazami: *Polizeilich beanstandeter Artikel* (artykuł wstrzymany przez policję). Numer ten rzeczonego pisma, został dnia poprzedniego wieczorem przez policją skonfiskowany na prasie, z powodu dwóch artyknłów, z których jeden tyczył się wyboru na deputowanego, p. Zieglera nadburmistrza m. Berlina, drugi zaś zawierał wiadomość z Frankfurtu nad Menem. Redakcja niemając innego artykułu w zapasie, zostawiła próżne miejsce, albo też chciała naśladować Alfonsa Karra w jego *Ossach* (*Guêpes*).

---

* W dniu 9 Stycznia 1865 r., **urodziło się** w Warszawie: *Chrześcian* płci męzkiej 39, żeńskiej 44; *Starozakonnych*: płci męzkiej 24, żeńskiej 18; razem 125; **zaślubieni:** *Chrześcianie*: Milencki Jan czeladnik Stolarski, z Rzeską Józefą służącą; Englert Leopold wyrobnik, z Ptaszyńską Teklą służącą; Duchnowski Benedykt dymisjonowany żołnierz, z Łapińską Teresą wyrobnicą; Wardecki Michał dymisjonowany podoficer, z Rogalską Marcjanną rzeźniczką; Kupsz Wilhelm czeladnik szewcki, z Kaczyńską Teklą wyrobnicą; Samojluk Jan woźny, z Kociszewską Franciszką sługą; Sadowski Leon urzędnik, z Maślakiewicz Michaliną; Struve Henryk Dr Filozofii profesor Szkoły Gł. z Karaszkiewicz Marją; *Starozakonni*: Kamieński Szlama felczer, z Spilberg Pessą; Guzower Wolf blacharz, z Brykeman Marjan; Mozrycer Lajbuś blacharz, z Ajerwais Mindlą; Paryament Jakób handlujący, z Sweiss Rywą; Cuker Kiwa furman, z Putrader Esterą; Zeman Moszek handlarz, z Białołęką Gołdą; Futerał Wolf kuśnierz, z Augsztam Surą; Gutentag Izrael, z Ryzeman Chają; Cytron Izrael, z Hainblum Esterą; Klempner Szymon tragarz, z Brzeziną Mindlą; **zmarli:** *Chrześcianie*: Zawadzki Antoni lat 83, obywatel ziemski; Szydłowski Albert lat 80, kamerdyner; Chrapczyńska Katarzyna lat 35, żona służącego; Łucka Katarzyna lat 50, żona stolarza; Biernacki Franciszek lat 72, woźny Dyrekcji Ubezpieczeń; Biczyk Michał lat 90, łokaj; Jakowuk Cyprian lat 50, dymisjonowany żołnierz; Budzelewska Balbina lat 34; Merczyński Antoni lat 72, stróż Magistratu; Chojka Franciszka lat 45; Wiśniewska Paulina lat 6; Kujawska Marjanna lat 44; Kaliszewska Katarzyna lat 39; Cieślikiewicz Katarzyna lat 73; Bogdan Adam lat 28, żołnierz; Ignatowska Rozalja lat 55, wyrobnica; Kwiatkowska Marjanna lat 24, służąca; Kurdyba Teofila lat 54, wyrobnica; Maliszewski Józef lat 30, żołnierz straży ogniowej; Kutzner Wilhelm lat 42, czeladnik pozłotniczy; Jung Karol lat 3, syn blaharza; Thiele Joanna lat 58, wdowa po szyprze; Werpachowska Tekla lat 45, żona bednarza; Kwiatkowska Marja rok 1; Gryniewicz Błażej lat 2; Becker Juljan lat 30, czeladnik piernikarski; Wiślicka Józefa lat 21; Ferszt Feliks lat 1½; Stawiarska Marjanna miesięcy 5; Mierzyńska Marja miesięcy 2; Dreński Ludwik rok 1½, Skwierczyński Teodor miesięcy 6; Olszańska Marjanna miesięcy 3; Gębura Juljan dni 9; Brzostowicz Cezarjusz miesięcy 4; Poniatowska Józefa miesięcy 1½; dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone; Jakubow Ernest lat 52, żołnierz; Ogonowski Mieczysław miesięcy 2; Łapiński Adam dni 16; *Starozakonni*: Arager Ruchla lat 23; Szok Frymet lat 90; Lautenstein Moszek rok 1; Erlicz Blima rok 1; Sztiggold Blima lat 54; Holkader Josek rok 1; Folman Kielman lat 2; Horublas Kielman rok 1; Curyk Dwojra miesięcy 2; Swieca Monda miesięcy 1; Rachman Mosiek miesięcy 2; Dziewan Jakób miesięcy 8; Litman Izrael miesięcy 6; Pel Josek rok 1; Lipsohn bezimienna dni 4; Simenhaus Icyk miesięcy 3; Berliner Gitla dni 12; dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone,

---

* W dniu wczorajszym wyjechał z Warszawy rzeczywisty tajny radca były minister sekretarz stanu *Tymowski* do Petersburga.

Prasa Polska za granicą.

Organa polskiej prasy przekleństwem i złorzeczeniami pożegnały rok stary, przypisując mu wszystko złe jakie ten niegodziwiec przyniósł z sobą dla rewolucji, która według *Ojczyzny*, w r. 1864 była *silna* jeszcze, a na nią „patrzyła się jak z rzymskiej areny na widowisko Europa," podnosząc pierś „*udanem* westchnieniem." Rewolucja ta, rozumie się, spełzła na niczem, ale „*anioł dziejów w obłokach*" zapowiedział przez *Ojczyznę*: „że głównym „wojownikiem i zwycięzcą nowego powstania będzie lud, z niewoli przez powstanie do wolności i „godności obywatelskiej podniesiony," z wyjątkiem zapewne tylu ubitych i powieszonych ofiar z ludu, które nie chciały przyznać dobrodziejstwa powstania! W pierwszym swoim numerze po nowym roku *Ojczyzna* woła: „Zamiast jedną falangą występować w tej strasznej walce jaką przebywamy,— „jedni sądzą, że spotwarzeniem ludzi ruchu, a „swoją bezczynnością, pochlebstwem, zbliżaniem „się i łaszeniem, zaciekłość wroga rozbroją; drudzy znowuż myślą, że rozerwaniem ogólnego podejrzenia, kłótnią i błotem dokuczywszy przeciwnikom, rozróżniwszy się przytem na stronnictwa, wytworzą siłę na pokonanie wroga; za siłę „zaś biorą chęci swoje zamknięte nie w pracy, lecz „w czczych odgróżkach, przechwałkach, lekceważeniu wroga i w deklamacjach. W takim stanie „nic dziwnego, że jesteśmy bezsilni, i że wróg odnosi łatwe tryumfy. Bezsilność zaś nasza jest naszą własną winą, jest następstwem naszego własnego głupstwa i nieumiejętności ocenienia położenia, jak również i sposobów, któremi dźwignąć „się można i szanse pomyślnego skutku prowadzonej walki na swoją stronę przechylić." Z jednej strony *Ojczyzna* potępiła się tu sama, z drugiej złożyła winę na swoich wspólników. Do czego to doszło! *Dziennik Poznański* za to śmiało patrzy „w oczy nowemu rokowi," który przez miłość, braterstwo i związanie się wszystkich stanów i wyznań (z wyparciem się prawosławnego, ale z przyłączeniem żydów, z któremi przed kilku laty zawiązano braterstwo na cmentarzu Powązkowskim) „w jeden silny zastęp" zagrzeje „do nowych cnót" à la Mierosławski, Czartoryski, Kurzyna et consortes, i utworzy „w polakach niezłomną wiarę w przyszłość."

Dziwią się też dalej powyższe pisma, dla czego Austrja zniosła w Friulu stan wojenny, gdzie przecież było powstanie, a w Galicji go nie znosi; dla czego Francja prześladuje polaków? Boć przecież burdy i napady uliczne w Paryżu nie zasługują na prześladowanie! *Gazeta Narodowa* podaje ciekawą korespondencję z Genewy, w której wyczytujemy co następuje: „Wszyscy przyjeżdżający z Francji, „skarzą się na straszny tam ucisk moralny i odjęcie wszelkich swobód. Zapewne wam już wiadomo, że Mierosławski czytał niedawno lekcje publiczne o przeszłem polskiem powstaniu. Słuchaczów było bardzo wielu, osobliwie polaków. Rządowi to nie podobało się i zabroniono mu dalszych odczytów. Nie wzbudziło to wielkiego żalu, „gdyż poglądy Mierosławskiego na cudze czyny „wiadome; on jeszcze w życiu swojem nie pochwalił nikogo, oprócz siebie. Ale zabronienie „takiej niewinnej (?) zabawy, jak krytykowania „czynności przywódców powstania, może dać wam „miarkę tego, co się w ogóle dzieje we Francji. „Na ostatniej lekcji Mierosławskiego, jeden ze „słuchaczy zapytał go: „A cóż powiesz panie profesorze o sobie?" „Ja powiem to o sobie, odparł „Mierosławski, że i ja błądziłem w tem powstaniu, „ale teraz zrobiłem się porządnym człowiekiem!" „Wątpimy, żeby nadwerężony na umyśle jenerał „mógł teraz stać się porządnym człowiekiem, „gdyż garbatego od urodzenia chyba mogiła poprawi." I my tak samo sądzimy, chociaż *Dziennik Poznański* w swojej naiwności przypisywał nam obronę tego języcznego szermierza, któremu przez 30 lat udawało się oszukiwać i durzyć łatwowiernych polaków, a zwłaszcza młodzież mniej przezorną. Jakżebyśmy zresztą śmieli wkraczać w atrybucje *Głosu Wolnego*, który tak gorliwie broni *zacnego* organizatora od infamji miotanej nań przez *Wytrwałość*? Tenże *Głos Wolny* ubolewa nad tem, że „*Wytrwałość* w n. 8 wyraża się w sposób obrażający uczucia patrjotyczne o obchodzie 29 listopada, odbytym w Paryżu, w restauracji du Mail, „nr. 6. Otóż biorąc na świadków, zaklina się *Głos Wolny*, 185 będących na tym obchodzie, powiemy, że objad skromny był jak zwykle (?)... „Wszystkie mowy, oprócz zbytecznego ustępu o „osobistości jenerała Mierosławskiego, nacechowane były wielkim żalem za grzechy popełnione, ale zarazem i wielką nadzieją (w nowe zapewne grzechy).... Oby tylko na wszystkich zgromadzeniach polskich tak było *gwarno i wesoło!*" Widać, że nie brakło tam napitków, chociaż dzienniki polskie ciągle stękają na biedę w pośród emigracji, a *Ojczyzna* gniewa się na korespondenta z Zurichu do *Dziennika Poznańskiego*, który doniósł, że „kraj i zagranica składały się na dom inwalidów, znaczne zebrano sumy, ale całe to przedsięwzięcie w mistycznych utonęło ogólnikach, i napróżno się pytają, gdzie te sumy, czemu o nich „nic nie słychać;" na co *Ojczyzna* odpowiada: „Ciekawi jestemy, zkąd korespondent ma wiadomości o znacznych sumach zebranych na dom „inwalidów, gdy dotąd wszystkiego wpłynęło na „ten cel 300 talarów".... Komuż tu wierzyć? Nam się zdaje, że korespondent Zurichski nie bez przyczyny podejrzewa w tem nową szacherkę. Z tej samej *Ojczyzny* dowiadujemy się, że *Echo polskie*, pismo narodowe wychodzące w Nowym Jorku, zmuszonem zostało „zawiesić na kilka tygodni (?) „wydawnictwo w skutek deficytu spowodowanego nie uiszczeniem należności od prenumeratorów." *Dziennik Poznański* zaś donosi, że *Echo polskie* przestało zupełnie wychodzić. *Sic vos non vobis.*

Sprawa duńsko-niemiecka.

* *Nt. Z.* podaje korespondencję z Lauenburga, datowaną 1-go b. m., w której powiedziano: Na posiedzeniu z d. 23-go grudnia r. z., sejm lauenburgski uchwalił adres dziękczynny do Króla pruskiego tej osnowy: „Stany księstwa Lauenburg udają się do Waszej Królewskiej Mości z uniżoną prośbą, ażeby dozwolonem im było złożyć Waszej Królewskiej Mości pełne uszanowania podziękowanie za łaskawą obietnicę zadosyć uczynienia ich życzeniom co do przyszłego losu księstwa. Gdy po układach prowadzonych w Wiedniu, odłączenie księstw niemieckich od Danji nie ulegało już wątpliwości, wynurzyliśmy na posiedzeniu z 21-go b. m., znaczną większością głosów, życzenie ażeby Wasza Królewska Mość został naszym monarchą, i ażeby tak konstytucja naszego kraju, jak i odrębne jego położenie w charakterze księztwa niemieckiego, zostały zachowane.

Ameryka.

* *J. des D.* W nowym Jorku obiegała pogłoska że w dniu 17 grudnia miasto Savannah poddało się. Jest to nic więcej jak pogłoska. Korespondent zaś z Nowego Jorku do *Monitora*, którego jasne i wszechstronne poglądy czytelnicy mogli osądzić, nie pozostawia nas w żadnej wątpliwości, że Savannah musi się prędko poddać. W Savannah stoi tylko garnizon złożony z 15 tysięcy ludzi, a miasto zaś otoczyli ze wszech stron jenerałowie Sherman, Dahlgreen i Foster. Po upadku Savannah trudno będzie związkowym ocalić Charleston. Zdobycie Charlestonu i Savannah byłoby znakomitem dziełem wojennych manewrów wykonywanych przez Shermana. Podobny wypadek, a w następstwie marsz wykonany ku południowi, postawiłby Shermana w rzędzie pierwszych jenerałów Unji.

Azja.

* *La Patr.* Otrzymujemy z Chin korespondencję z daty 28-go listopada, w której powiedziano: Zdobycie Nankinu zdemoralizowało zupełnie powstańców, którzy cofnęli się ku miastom Tintcheou, Long-ju, Ju-thun, pomiędzy Kantonem i Amoy, i ulegli zupełnej dezorganizacji. Nie prędko zdołają oni wszcząć na nowo kroki wojenne. Z wyjątkiem szkód zrządzonych przez nich podczas wojny aż do prawego brzegu Jang-tse-Kiangu, znajdują się oni w tem samem położeniu, w jakiem byli w roku 1862, przy rozpoczynaniu działań wojennych, a obok tego utracili najzdolniejszych swych jenerałów i najlepszych żołnierzy.

Danja.

* *St. A. Kopenhaga, 4 stycznia.* Dziś zebrały się obie izby rady państwa. W Folksthingu toczyły się najpierwej rozprawy nad nowem prawem zasadniczem. Folksthing zaś zawiadomiony został przez swego prezesa, o złożeniu przez niego w dniu nowego roku w imieniu Folksthingu życzeń królowi.

Francja.

* *La Fr. Paryż, 6 Stycznia.* Wczoraj, *Union* nie uznawała ministerstwa Martignac; dziś, nie uznaje ona dawnych królów Francji, „tych starszych synów Kościoła," którzy wszyscy, od najpobożniejszego, Ludwika Św., aż do największego, Ludwika XIV, zawinili w tem, że nie uznawali zwierzchności politycznej stolicy apostolskiej. Rozstając się przeto z tradycją i z najoświęceńszymi swymi przyjaciołmi, z tymi mówcami znakomitymi, do zasad których odwoływała się jeszcze niedawno, *Union* spaliła całą swą flotę. Dziennik przybierający podobną postawę, nic nie pojmuje, nie rozumuje już wcale. Nie ma przeto ani cienia argumentu w odpowiedzi którą nam ten dziennik dał; jest to po prostu obelga. Zacytowaliśmy mu Bossueta i całe dawne duchowieństwo francuzkie; zacytowaliśmy mu deklarację jezuitów z 1761; zacytowaliśmy mu biskupów zgromadzenia ustawodawczego, nie tych których rewolucja z sobą pociągnęła, lecz tych którzy pozostali wiernymi swym zasadom religijnym; zacytowaliśmy mu biskupów z czasów restauracji, opata Emery, Mgnora Affre. Czyż *Union* dowodzi, że odwołaliśmy się fałszywie do ich świadectwa? Nie usiłuje ona nawet tego uczynić; zastępuje ona dyskusję gwałtownością mowy niesłychanej i obwinieniami niegodnemi dziennika, który chce być poważnym. Nie zadziwia to nas ani też nie wzrusza; są to podrygi upadku.

* *La Fr.* Z Rzymu piszą, że p. de Sartiges otrzymał polecenie od ministra spraw zagranicznych, zawiadomienia dworu rzymskiego o przykrem wrażeniu sprawionem we Francji przez część encykliki, dotyczącą 80 propozycij. W instrukcjach przesłanych ambasadorowi francuzkiemu w Rzymie, dodaje taż korespondencja, minister, przez uczucie względności łatwo dające się zrozumieć, nie wchodził w szczegóły encykliki, lecz wyraźnie zalecił p. de Sartiges, aby dał do zrozumienia Stolicy Apostolskiej, że ten manifest utrudnił rządowi francuzkiemu zadanie, jakie sobie założył, pojednania papiestwa z obecnem społeczeństwem.

* *La Pres.* W odezwie do senatu, która poprzedziła dekret cesarski z 1858 r. w przedmiocie ustanowienia rady tajnej, Cesarz Napoleon powiada między innemi: „Chciałem zapobiedz wahaniu się, jakieby wywołać mogły, w tem co dotyczy rady rejencyjnej, alternatywy jakie pozostawił art. 18 senatus-consultum z 17-go lipca. Ustanowiłem przeto radę tajną, która po przyłączeniu do niej dwóch książąt francuzkich najbliższych w porządku dziedziczenia, stanie się radą rejencyjną przez sam fakt wstąpienia na tron Cesarza niepełnoletniego, jeżeli do owego czasu nie ustanowię innej podobnej rady za pomocą aktu publicznego. U tej rady tajnej, złożonej z mężów posiadających moje zaufanie, zasięgane będzie zdanie co do wielkich spraw państwa, a obok tego taż rada, przez badanie obowiązków i potrzeb rządu, przysposobi się do ważnej roli, jaka ją w przyszłości czekać może."

Hiszpanja.

* *Correspondencia* powiada w przedmiocie sporu hiszpańsko-peruwiańskiego: Hiszpanja będzie mogła opuścić wyspy Chinchas kiedy uzna to za stosowne; lecz nastąpi to nie wpierw, jak po dowiedzeniu rządowi peruwiańskiemu w sposób również straszny jak i pamiętny, że nie można wyrządzić bezkarnie obelgi Hiszpanji. Po zadosyć uczynieniu temu obowiązkowi honoru, będziemy mogli opuścić wyspy Chinchas, zabrawszy wprzód z nich to wszystko, co jest niezbędnem dla pokrycia kosztów wyprawy, lecz z mocnem postanowieniem wrócenia do Peru po dwadzieściakroć razy, jeżeli tyleż razy Peru dopuści się obelgi względem hiszpanów.

Prusy.

* *N. Preus. Z. Berlin, 7 Stycznia. Baier. Z.* ogłosiła odpowiedź ministra v. d. Pfordten na depeszę p. Bismarcka z dnia 13 grudnia podaną w nr. 3 naszego dziennika. Odpowiedź ta wystosowaną jest do bawarskiego posła w Berlinie hr. Montgelas. Ponieważ już w ostatnich czasach mówiliśmy o stosunku wielkich mocarstw niemieckich do państw średnich, ograniczymy się dziś na przytoczeniu dwóch uwag. Śmieszną naprzód jest rzeczą, że p. v. d. Pfordten utrzymuje, iż Bawarja mniej od Prus i Austrji potrzebuje opieki. W r. 1849 Bawarja nie była w stanie poradzić sobie z rewolucyjnym motłochem, a cóż dopiero gdyby miała do czynienia z zagranicznem mocarstwem? Słuszną powtóre jest rzeczą, że o kompetencji zgromadzenia związkowego mogą tylko rozstrzygać prawa zasadnicze związku; nie może więc sobie żaden pojedynczy rząd przywłaszczać tego prawa rozstrzygania; Prusy dalekie były od tego, a tym mniej może uzurpować podobną władzę rozstrzygania reszta członków związku bez współdziałania drugiego członka. Depesza p. Bismarcka na punkt ten główną zwracała uwagę, gdyż świeże nieposzanowanie praw zasadniczych związku przez p. Beusta, może powtórzyć się bezwątpienia w przyszłości, a Prusy nigdyby nie zgodziły się, gdyby z ominięciem kompetencji rządów związkowych, chciano wkraczać w ich atrybucje.

* *La Fr.* Pruski minister wojny przysposabia projekt do prawa w przedmiocie poboru do wojska, w celu otrzymania przychylenia się izby deputowanych do zasad na jakich oparta jest reorganizacja armji. Nic nie upoważnia do przypuszczenia, że ten projekt do prawa różni się od dawnych projektów reorganizacji, złożonych na poprzednich sesjach izby. Życzyć atoli należałoby, ażeby izba, która nie może usankcjonować obecną reorganizację, zdołała nareszcie sformułować kontr-propozycje, któreby wywarły niewątpliwie pewien wpływ na rząd i utorowały drogę do zadowalniającego kompromisu.

Szwajcarja.

* *St. Anz.* Według najnowszego sprawozdania komisarzy rady przysięgłych w Genewie, tameczna ludność okazała zadowolenie z powodu wyroków sądów przysięgłych wydanego w sprawie oskarżonych w skutek sierpniowych rozruchów. Rada związkowa na skutek tego urzędowego raportu, na dzisiejszem swojem posiedzeniu uchwaliła zupełne zniesienie komisarzy przysięgłych począwszy od 11-go stycznia r. b. Równocześnie donoszą, że od 10-go b. m. zniesiony zostanie stan wyjątkowy w Genewie, albo też przybierze inne formy, ma bowiem w miejsce to być przywróconem bractwo strzeleckie.

Turcja.

* *Krak. Z.* Po pogłoskach o zamachu na życie księcia Kuzy, szerzy się obecnie pogłoska o rozgałęzionem sprzysiężeniu stronnictw opozycyjnych. Dnia 26-go grudnia ogłoszony został dekret książęcy, napominający mieszkańców, ażeby zachowali się spokojnie i roztropnie, i grożący zaprowadzeniem stanu oblężenia.

* *Nordd. A. Z.* Donoszą z Konstantynopola, że kolej żelazna z Warny do Ruszczuka, zupełnie prawie jest już ukończoną. Obiegają projekta o czterech nowych linjach dróg żelaznych.

* *Köln. Z.* donosi z Konstantynopola, że tam ogłoszonym został budżet na rok 1864—65 czyli rok 1280 Hedsziry, z którego okazuje się, że dochód ma wynosić 3,212,190 worków (worek równy pięciu tureckim funtom, funt 100 piastrom), wydatki zaś ocenione na 3,205,672 worki, z czego okazuje się przewyżki 36,518 worków. (Worek turecki zawiera w sobie około 50 złotych).

Włochy.

* *J. des Déb. Rzym, 31 Grudnia.* Cóż powiedzieć o ostatniej encyklice? Niestety, znacie ją, i tak jak każdy człowiek światły i liberalny, powinniście ją gorzko opłakiwać. Powiem wam, że ważny ten dokument wywarł mały skutek na miasto, które uchodzi za najwięcej katolickie w świecie; Rzymianie z taką nienawiścią są dla swojego rządu i tak obojętni dla władzy duchownej, że nie zadają sobie najmniejszego trudu czytania tego co pochodzi od tych dwóch władz. Odwiedziny w Święta Bożego Narodzenia i w dzień Nowego roku, zbliżanie się uroczystości *Beffana*, otwarcie świeckich teatrów, teatralne wystawy w kościołach *Ara-Coeli* i Ś. Franciszka, oto co ich wyłącznie zajmuje, i gdyby nie prasa zagraniczna, ktora zajęła się encykliką i jej dodatkiem, sprawa ta przeszłaby u nas niepostrzeżona. Dzienniki dopiero włoskie, francuzkie i belgijskie zwróciły uwagę Rzymian na ów dokument; po przeczytaniu artykułów—zaklaskali w ręce z wielkiej radości, mianowicie dla tego, że one ten dokument potępiają i że się przekonano o popełnieniu wielkiego błędu przez Stolicę Apostolską.

* *Nordd. A. Z.* Port wojenny w Neapolu ma być oddanym dla statków kupieckich, komisja zaś pod prezydencją jenerała Valfré upoważnioną została do wybrania innego odpowiedniego miejsca pod arsenał morski.

Nowe głosy z Polski.

Pos. Z. W Polsce spostrzegać się daje wyraźny zwrot wyobrażeń, o którym najlepiej zaświadcza prasa, przypominająca praktyczne i jedyne na czasie będące zadanie, na tem zależące, ażeby za pomocą pracy spokojnej i wytrwałej na polu interesów gospodarstwa narodowego, polepszyć los narodu. Nie byliśmy nigdy tego zdania, iż krajowa prasa perjodyczna wywołała powstanie; przeciwnie, była ona z początku wyczekująca, i dopiero po wybuchu walki, poczęła dąć w płomień. Jest to jej winą; lecz winę tę może ona naprawić przez odwracanie umysłów ludności od krwawych zatargów i zwracanie ich do lepszych, błogich w swych skutkach dążności. Spotykaliśmy już liczne w tym kierunku artykuły w większych pismach treści politycznej, i uważamy za stosowne wspomnieć o tej zmianie w sposobie myślenia. Wychodzący we Lwowie *Dzien. literacki* ogłosił niedawno artykuł pod tytułem: *Polacy i Indjanie*, w którym przemawia gorliwie za reformą w wychowaniu i za niezbędnością energicznego zwrotu do pracy produkcyjnej. Podajemy z tego artykułu co następuje: „Przez lekkomyślność — powiada autor, możemy utracić nawet naszą indywidualność narodową. Dziś wiele już straciliśmy, ale można jeszcze wszystko ocalić. Lecz nie należy wątpić o własnych siłach ani też takowe zbyt nizko cenić; nauczmy się przedewszystkiem dążyć wytrwale do celu, nie przedsiębrać nic bez środków dostatecznych i miejmy zawsze w pamięci przysłowie francuzkie: *Le mieux est l'ennemi du bien*". Nie znaczy to, iżbyśmy nie mieli dążyć do lepszego, lecz że nie powinniśmy, dla zwodniczej nadziei, opuszczać lekkomyślnie dobre stanowisko. Tak narody jak i jednostki, jedynie za pomocą konsekwentnej pracy, dochodzą do niezawodnego dobrobytu; poleganie zaś na szczęściu jest dowodem niepełnoletności; życie narodów nie powinno być grą w loterję, my zaś stawialiśmy na nią nieszczęśliwie.

Przemysł i handel stanowią właściwą potęgę narodu. Nie możemy mieć ambicji, ażebyśmy stanęli odrazu na równi z Anglją i Francją, lub też ażebyśmy je kiedykolwiek prześcignęli; lecz powinniśmy dążyć nieustannie do tego, ażeby przemysł i handel, w takim przynajmniej stanie w jakim są one obecnie, znajdowały się w naszych rękach. Powinniśmy zaniechać dotychczasowy, wyłącznie idealny kierunek w wychowaniu młodzieży polskiej, i zwrócić się w kierunku realnym.

Całe nasze życie umysłowe rozpada się na dwie części, z których jedną stanowi archeologja i historja, drugą zaś poezja i romans. Tak jednostronne wychowanie całego narodu, nie może być dla naszego społeczeństwa korzystnem. Będąc zaprzątnieni przeszłością i przyszłością, nie widzimy prawdziwych potrzeb i niedostatków chwili obecnej. We wszystkich naszych przedsięwzięciach jest wiele fantazji, lecz mało rozsądku. Przemysł i handel leżą odłogiem, i nawet na polu nauki nie mamy żadnych autorów specjalnych. Pod wszystkiemi względami sąsiedzi nasi stoją wyżej od nas, i nie możemy obejść się bez ich pomocy. Nauka którą pobieramy, ma na celu raczej uprzyjemnić nam życie, niż przynieść krajowi prawdziwy pożytek. Podczas gdy oddajemy się uciechom, gospodarzą u nas cudzoziemcy, mienie zaś polskie przechodzi stopniowo w ich ręce. Cywilizacja stworzyła mnóstwo sztucznych potrzeb, które uswoiliśmy sobie, co znaczy, że otworzyliśmy nowe drogi dla posyłania zagranicę bogactw narodowych. Nie zdołaliśmy uswoić sobie żadnej gałęzi przemysłu zagranicznego, nawet takiej, bez której nie możemy ani na chwilę obejść się. Na polu handlowo-przemysłowem, jesteśmy całkiem od zagranicy zawiśli. Musimy przedewszystkiem zrobić koniec z tą zawisłością. Na polu cywilizacji jesteśmy prawdziwymi trutniami: potrzebujemy wszystkich jej płodów, lecz takowych sami nie produkujemy, i cóż w tem dziwnego, że grozi nam los trutniów, t. j. wygnanie przez pracowite pszczoły. Nawet bez złej woli sąsiadów, sama logika faktów musi nareszcie do tego koniecznie doprowadzić. Od tej ostateczności uchronić nas może jedynie reforma naszego obecnego wychowania. Powinniśmy nabywać na przyszłość nie talenta przyjemne, lecz prawdziwą wiedzę, z której moglibyśmy zrobić użytek produkcyjny.

Nie obawiajmy się, iżby przez to społeczność polska została zbyt zmaterjalizowana, gdyż na tej drodze dotąd nic lub bardzo mało uczyniliśmy. Gdybyśmy nawet rzucili się wszyscy do rzemiosł i przemysłu, to i w takim razie nie zerwiemy jeszcze całkiem z odwiecznemi, wręcz przeciwnemi tradycjami, głosy zaś przeciwników podobnego kierunku narodowego ostrzegałyby stale od drugiej ostateczności i utrzymałyby w narodzie równowagę.

Większa część młodzieży polskiej, zwłaszcza ze stanów zamożniejszych, otrzymuje takie wycho-

wanie, jak gdyby próżnowanie było powołaniem człowieka. Dla pracy produkcyjnej mamy jeżeli nie pogardę, to przynajmniej lekceważenie. Jeżeli książę Windischgrätz widzi człowieka dopiero w baronie, my takowego widzimy w tym, który nie zwykł pracować. Każdy z nas posługuje się chętnie zdaniem, że „praca nie hańbi", lecz w życiu codziennem zachodzi niezmierna różnica pomiędzy słowami i czynem. Wyobrażenia staro-szlacheckie opanowały nawet młodzież miejską i wiejską, która wychowaną została w duchu cywilizacji czysto-polskiej; słowem, tak samo jak dawniej, tak i teraz klątwa ciąży na pracy. Jakkolwiek człowiek pracujący nie jest już obecnie, jak dawniej, przedmiotem pogardy, pomimo to patrzymy dotąd na niego jako na coś niższego od tego, który bez pracy może żyć przyzwoicie. Nie widzimy wcale ażeby młodzież szlachecka, posiadająca jaki kapitał, poświęcała się przemysłowi lub handlowi, a tymczasem te tylko zatrudnienia mogłyby zapobiedz skutecznie złemu pod względem tak materjalnym jak i moralnym. Przejście do pracy tych, którzy posiadają środki do chwycenia się innej karjery, uwolniłoby ich przedewszystkiem od wiecznej nędzy, a obok tego, za pomocą większego kapitału i większej inteligencji, w samym kraju zapewnioneby zostało silniejsze życie i spotęgowane bezpieczeństwo przedsięwzięcia.

Właściciel dóbr ziemskich, posiadający liczną gromadkę dzieci, daje każdemu z nich takie wychowanie, jak gdyby miał do pozostawienia każdemu z nich takiż majątek, jaki sam posiada. Podobne wychowanie rodzi próżniactwo i ciemnotę. Młodzi panicze starają się jedynie o towarzyszkę życia, w której alfą i omegą jest mniejsza lub większa biegłość w mówieniu po francuzku, tudzież muzyka i tańce; o zamiłowaniu do oszczędności i pracy nie ma wcale mowy. Cała przyszłość ludzi w ten sposób wychowanych oparta jest na możności szczęśliwego małżeństwa. Młody człowiek bierze kilka tysięcy z majątku swego ojca, wydaje takowe na jeżdżenie w konkury, a jeżeli starania jego nie są uwieńczone pomyślnym rezultatem, w takim razie staje się on na całe życie pieczeniarzem jakiego zamożnego krewnego, lub też stara się zapewnić swą przyszłość przy stoliku zielonym lub rulecie. Taki człowiek staje się ciężarem społeczeństwa i okrywa często wstydem i hańbą uczciwe imię swych rodziców, podczas gdy przy innem wychowaniu, z kapitałem który posiadał, mógłby był poświęcić się pracy produkcyjnej, przez co zapewniłby sobie zaszczytne w społeczeństwie stanowisko i przyczyniłby się do zwiększenia dobrobytu narodowego.

Jeżeli obstawać będziemy za naszemi dotychczasowemi wyobrażeniami i za obecnym trybem wychowania, w takim razie stawiać się będziemy z roku na rok w coraz niekorzystniejszym stosunku do naszych sąsiadów. W ten sposób mnoży się z każdym rokiem, na szkodę narodu, liczba inteligentnych proletarjuszów. Majątki polskie stają się coraz szczuplejszemi i przechodzą w końcu w obce ręce.

Kierunek obecnego wychowania ma inne jeszcze niedogodności: sprzyja ono zbyt fantazji, której każda praca wydaje się nizką, od wyższych rzeczy odciągającą, a zwykłe życie wśród ciężkich obowiązków uważa jako męczarnię; człowiek przepełniony fantazją marzy o nieograniczonej wielkości, o sławie, i pomimowolnie dążyć będzie do osiągnięcia zewnętrznych tego oznak, mianowicie blasku i zbytkowności, i poszukiwać będzie towarzystwa schlebiające jego marzeniom fantastycznym, co nie tylko czyni go śmiesznym, lecz także przyśpiesza jego ruinę pod względem materjalnym.

Niedostatki te naszego rozwoju obyczajowego stawiają nas dziś na tem samem stanowisku, na którem Szlązk znajdował się przed 400 laty. Też same koleje życia, przez które kraj ten przechodził, i nam teraz zagrażają. Szlązak ówczesny został wynarodowiony i wydziedziczony przez działalność przemysłową, a nie przez literaturę sąsiadów, gdyż ta ostatnia pozostawała jeszcze w więzach martwej łaciny, była pod pewnym względem wspólną wszystkim ludom i nie zagrażała bynajmniej narodowościom.

Za pomocą pracy, oszczędności i zamiłowania do przemysłu, sąsiedzi nasi są dla nas bezpośrednio niebezpieczni; jedynie przez pracowitość, oszczędność i zamiłowanie do przemysłu, możemy stawiać im opór. Myśli tej nie należy się zasługa nowości, nie potrzeba bowiem być filozofem ażeby widzieć praktyczną dla siebie prawdę: niejednokrotnie już przemawiano w tym duchu do społeczności polskiej, lecz znana nasza lekkomyślność i nasze smutne tradycje, przeszkadzały urzeczywistnieniu tej myśli. Nareszcie sumienie narodowe powinno przyjść do przekonania, że jedynie ludy ubogie i nieposiadające wiedzy, upadają i znikają, podczas gdy do bogatych przyszłość należy. Żaden naród, potężny swem bogactwem i działalnością przemysłową, nie utracił swej narodowości; lecz faktem jest dowiedzionym, że ludy ubogie wpadają w ciemnotę i tracą nareszcie świadomość o swej indywidualności narodowej. Weźmy naszą ludność miejska, a mieć będziemy przykład przed oczyma. Dzieje bytu miast w Polsce za czasów Rzeczypospolitej dają również wymowne o tej prawdzie świadectwo.

Pod Piastami, miasta były siedliskiem bogactwa i hadlu, ludność zaś miejska osiągała także potęgę pod względem politycznym. Polska posiadała w owym czasie domy handlowe, które przewyższały bogactwem najznakomitsze rodziny szlacheckie. Polska nie posiadała jeszcze wówczas Podola i Ukrainy, gdzie z następstwem czasu Potoccy, Kalinowscy, Koniecpolscy, Sieniawscy, a później nad Dnieprem Wiśniowieccy, przyszli do posiadania szczególnego rodzaju terrytorjów prywatnych, wyrównywających przestrzenią krajom trzeciego rzędu.

Ludność miejska cieszyła się znaczeniem politycznem tak długo, dopóki miała po swej stronie przewagę materjalną, za pomocą której mogła równoważyć ze szlachtą. Za Władysława Łokietka stan miejski był tak potężny, że przewódca jego, wójt Wojciech, powziął myśl nadania Polsce z własnej władzy pana. W traktacie zawartym w r. 1343 pomiędzy Kazimierzem Wielkim i krzyżakami, wielki mistrz obstawał za tem, ażeby pokój został poręczony i podpisany przez mieszczan Krakowa. Królowa Jadwiga, czując zbliżający się zgon, zaleciła swego małżonka mieszczanom krakowskim, żądając od nich, ażeby i po jej śmierci uznawali Władysława Jagiełłę za swego króla. Jan Albrecht rozkazał w r. 1493, ażeby wszyscy mieszczanie Krakowa byli uważani jako szlachta.

(dokończenie nastąpi).

Kronika.

* (Archivum medycyny sądowej i hygjeny publicznej) Pod takim tytułem w roku 1865, wydawany będzie nowy dziennik przez wydział lekarski ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu.

* (Ristori w Aleksandrji). Do dziennika *Impartial* wychodzącego w Smyrnie, piszą z Aleksandrji, że pani Ristori w krótkim czasie zebrała tam 70,000 fr., lecz w końcu swych przedstawień straciła przychylność publiczności i była nawet wysykaną. Powodem tego było jej brudne skąpstwo: prosili ją aby grała na ubogich, a ona stanowczo odmówiła, co słusznie rozdrażniło publiczność aleksandryjską. Sykaniem zresztą trudno przestraszyć panią Ristori, tyle ma ona pewności w grze, że na scenie jest tak jak w domu.

*(Panna Dekner), rodem Węgierka, robi furore w Berlinie swą grą na skrzypcach. Gazeta Spenera zdając relację z koncertów danych przez pannę Dekner w sali „Towarzystwa Przyjaciół", przenosi ją nad panny Millanoło i Neruda i chwali jej grę szczególniej co do siły i ognia, a przytem pełności ekspresji i głębi uczucia, które ta artystka w wysokim stopniu ma posiadać. Szczególniej podobały się: *Morceau de Salon* Vieuxtana i *Sonata* z Gmoll z XVII wieku Tartiniego.

* (Telegraficzne depesze). Wkrótce we Francji urządzić mają nowy rodzaj aparatów telegraficznych dla użytku publiczności. Jest on wynikiem badań p. Caselli i ma przedstawiać wierny obraz pisma telegrafującego. Co się tyczy kosztów, to nie będą płacić za liczbę wyrazów ale za miejsce, jakie zajmie depesza ta na papierze. I tak: centimetr kwadratowy kosztować będzie 25 centimów, 30 centimetrów 6 franków, 60 centimetrów 12 fr., 90 centimetrów 18 fr., a 120 centimetrów 24 franki. Pozostawia się także do woli publiczności na papierze przez administratora przyrzniętym postawić dowolny znak, czy to piśmienny, czy fabryczny, rysunkowy i t. p., byleby tylko nie zawierał żadnej tajemnicy. Od 1-go stycznia 1865 r. zaczną już prawdopodobnie w ten sposób telegrafować.

* (Krynoliny). Przedmieście St. Germain występuje obecnie z opozycją przeciw *demi-monde.* Damy znakomitsze chcą mianowicie zarzucić krynoliny i suknie ogoniaste.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś we Wtorek dnia 10-go Stycznia 1865 roku, (piećdziesiąty piąty raz) Opera Buffa w 4-ch obrazach. z francuzkiego, **Orfeusz w piekle.** — Tańce.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Środę Teatr Rozmaitości: **Lektorka. — Przysługa. — Siwy włos.**

W dwóch pierwszych sztukach, pan Rychter po powrocie na scenę, przedstawi role: Kapitana Kobrycz i Moutonneta.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	Czetwert od		do		Korzec od		do	
	dnia 9 *Stycznia* 1864 r. — ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	8	20	8	53	5	—	5	20
Żyto	4	92	4	96	3	—	3	2½
Jęczmień . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies	—	—	3	28	—	—	2	—
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	—	—	1	72	—	—	1	5

Pud siana od kop. 32 do kop. 46.
Pud słomy od kop. 22 do kop. 25.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 68 do rs. 2 k. 72½
„ garniec od kop. 87½ do kop. 89.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 10 *Stycznia* 1865 r.

		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Monety.					
Pół-Imperjały Rossyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne .		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon).		89	64	—	—
Listy Zast. III-go Okresu Serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. . . . ditto Serya II.		14	63½	14	61
Nowa Rosyjska pożyczka z r. 1854		—	—	—	—
op. kup. z roku 1855		—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych		124	50	124	—
Obligi wspólki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs. . . .		—	—	—	—
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-		—	—	—	—
Bydgoskiej po rs. 100 i 500		80	50	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wie-		—	—	—	—
deńskiej		71	25	71	—
Wexle.					
Berlin . . . . 100 Tal.	2 M.	115	50	119	20
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . . 300 BMk.	2 M.	177	90	—	—
Londyn . . . . . . 1 Ft.St.	3 M.	7	77½	7	75
Moskwa . . . . . 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg . . . . 100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
„ . . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fr.	2 M.	93	75	93	45
„ . . . . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . 150 Złr.	2 M.	100	80	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. 11½
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. 3
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 9 *Stycznia*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		72
6ta „ „		86¼
Obligacje Skarbowe 4%		72
Listy Zastawne 4%		75¾
Bilety Banku Rossyjskigo		77½
Weksle na Warszawę		77⅝
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		86⅛
„ „ „ 3 miesięczny		85¼
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		—
„ „ Wiedeń 2 „		86¼
Koleje Rossyjskie		77¼
Żyto na targu		35
„ dostawę późniejszą		35⅞
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		114 90
„ „ Hamburg		86 70
„ „ Paryż		45 80
Pożyczka Narodowa		80 40
5% Metaliki		72 10
Akcje Banku Kredytowego		180 80
z Paryża.		
Renta 3%		67 20
Akcje Kredytu Ruchomego		965
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		90

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 189) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż Kasa Główna Królestwa poczynając od włącznie dnia 9 (21) po 19 (31) Stycznia 1865 r., z powodu zamykania ksiąg i rachunków swoich za rok upłyniony, i obowiązku dopełnienia wynikających ztąd obrachunków, w tym okresie czasu żadnych wypłat czynić nie będzie.

Warszawa d. 15 (27) Grudnia 1864 r.
Dyrektor Wydziału,
Rzeczywisty Radca Stanu, Janiszowski.

(N. D. 273) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Z powodu otrzymanych rozporządzeń o sprawdzaniu regulacji i formowaniu ksiąg ludności oraz sporządzaniu wykazów imiennych spisowych na rok 1864/5 Magistrat miasta Stołecznego Warszawy podaje do powszechnej wiadomości, że od wszystkich mieszkańców tutejszych wszelkich wyznań w wieku spisowych będących, a w szczególności od wchodzących w wiek spisowy, to jest 20, 21, 22, 23, 24, lat liczących, wymagane będą metryki urodzenia, że na zasadzie tychże metryk urodzenia wiek zamieszczonym będzie, tak w księgach ludności jako też i w wykazach imiennych spisowych, jak niemniej dowody ich osobiste posłużyć mogące do wyłączeń ich od służby wojskowej, że zatem każdy kogo to dotyczeć może, winien jak najspieszniej postarać się o dowody takowe, w przeciwnym bowiem razie narażonym zostanie na skutki jakie z przepisów o powinności zaciągu wojskowego wynikają

Warszawa d. 22 Grudnia (3 Stycznia) 1864/5 r.
p. o. Prezyoenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 279) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Podając do wiadomości, iż stosownie do § 5, przepisów i objaśnień planu 104 Loterji Klasycznej, ciągnienie 2 Klasy, tejże Loterji rozpoczętem zostanie w dniu 4 (16) Stycznia 1865 r. o godzinie 10-ej z rana; uprzedza zarazem wszystkich w rzeczoną Loterję grających, ażeby z odmianą swych losów pośpieszali, gdyż wygrana jaka by na nie przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z Klasy właściwej, płaconą będzie.

Warszawa d. 23 Grud. (4 Stycz.) 1864/5 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 242) *Naczelnik Powiatu Płockiego.*

Na zasadzie Reskryptu Rządu Gubernjalnego Płockiego z dnia 3 (15) m. i r. b. Nr. 57535 i 1674 wspartego na rozporządzeniu JW. Generała Policmajstra w Królestwie z dnia 18 (30) Listopada r. b Nr. 4811/15016, ogłasza niniejszym że Michał Małowiejski b. dziedzic dóbr Kryska położonych w powiecie tutejszym ma zamiar emigrowania na stałe zamieszkanie do Saksonji jeżeliby więc z czyjej kolwiek bądź strony zachodziła jaka przeszkoda przeciwko wydaniu mu pasportu emigracyjnego z doniesieniem o tej w przeciągu dni 30 pospieszyć należy.

Płock dnia 17 (29) Grudnia 1864 r.
Naczelnik, Giro.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 11)

Podpisany Patron w Warszawie pod Nr. 492 zamieszkały, jako Obrońca Rozalji z Zawistowskich, po Janie Wawrzyńskim pozostałej wdowy, w mieście Łęczycy zamieszkałej.

Wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po tymże Janie Wawrzyńskim, ażeby takowe objawili w księdze wieczystej nieruchomości Nr. 109 i 121, w Łęczycy, obok sumy rsr. 300, w Dziale IV pod Nr. 5 zapisanej, oraz obok prawa zastawy zapisanego w Dziale III, pod Nr. 3, gdyż wrazie przeciwnym po upływie miesięcy 6, licząc od daty dzisiejszej w wykonaniu wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie z d. 29 Maja (10 Czerwca) 1863 r. i w zastosowaniu się do przepisu Art. 770, K. C. F. uczynię wniosek ilacyjny.

Ażeby Trybunał Rozalją Wawrzyńską wdowę postanowił wprowadzić w posiadanie spadku po Janie Wawrzyńskim pozostałego.

Warszawa d. 16 (28) Paździer 1864 r.
Konstanty Borzewski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 140) *Trybunał Cywilny Gubernji Augustowskiej Wydziału I.*

Zawiadamia strony interesowane, iż na żądanie Nachmana Tykocinera przedsięwziętą będzie pierwiastkowa regulacja hypoteki nieruchomości miasta Powiatowego Łomży przy ulicy Rybaki, dawniej pod N. policyjnym 449 a obecnie pod N. 509 położonej, składającej się z domu po fabrycznego masiv murowanego, o parterze wraz z placem i podwórkiem będącego niegdyś własnością Kasy Ekonomicznej miasta Łomży, następnie Stanisława Żochowskiego, później Antoniego Troczewskiego, a przez tego znown ustąpionego Nachmanowi Tykocinerowi, graniczącej od północy z ulicą Rybaki od południa z ogrokięży Kapucynów, od wschodu z domem mem Kopel Lejb Leszczyna, a od zachodu z nieruchomością Jagielskich. Wzywa przeto wszyskich w tem interes mających, aby się przed delegowanym do tej czynności Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej Wydziału I. w Łomży w dniu 19 (31) Marca 1865 roku o godzinie 10 z rana z prawami swemi do tej nieruchomości ściągającemi się, dowodami popartemi bądź osobiście, lub przez pełnomocników do tego szczególnie upoważnionych w Kancelarji jego stawili i wszelkie wnioski do protokułu zadyktowali, pod prekluzją prawem z roku 1818 zagrożoną.

Łomża dnia 11 (23) Grudnia 1864 r.
Prezes,

(N. D. 162) *Sąd Pokoju Okręgu Gostyńskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości w Obrębie miasta Gostynina w Powiecie i Okręgu Gostyńskim położonych składających się:

a) Z ogrodu z łąką mającego szerokości zagonów pięć, a długości licząc od traktu do Płocka prowadzącego, ciągnącego się do rzeki Skrwy, położonego pomiędzy podobnemi gruntami, z jednej strony Jakóba Górskiego a z drugiej Karola Finteisen i Antoniego Gronkiewicza.

b) Z łąki jako i ogrodu, mającego szerokości zagonów pięć, a długości licząc od traktu z Gostynina do miasta Płocka prowadzącego, ciągnącego się do rzeki Skrwy, położonych, z jednej strony podobnego gruntu Hieronima Kaszubskiego, a z drugiej Antoniego Gajewskiego.

c) Z łąki trzymającej szerokości zagonów pięć, a długości ciągnącej się od ogrodów Kaszubskiej Weroniki, aż do rzeki Skrwy położonej na gruntach miasta Gostynina w miejscu zwanem na dużym Błoniu.

d) Z ogrodu wraz z łąką trzymającego szerokości mniej więcej zagonów pięć, a długości ciągnącego się od traktu Bieżewskiego, aż do rzeki Skrwy położonych, pomiędzy gruntami Augusta Fiszera z jednej, a Weroniki Kaszubskiej, z drugiej własnością Mateusza Czajkowskiego będących.

Wiadomo czyni interesentom że takowe nastąpi w Sądzie naszym w dniu 26 Marca (7 Kwietnia) 1865 r.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie umocowanego zgłosili się, żądania swoje i wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzyli się.

Ostrzega oraz, że niezgłaszający się w oznaczonym terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z 1818 r. przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i według art. 150 p. p. traci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 29 Marca (10 Kwietnia) t. r. na publicznem posiedzeniu Sądu naszego, i od tegoż dnia termin do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesanci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej obecni być winni.

Gombin dnia 16 (28) Grudnia 1864 r.
w z. Podsędka,
Aleksander Czyński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 275) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Z powodu, że pluslicytanci dzierżawy dochodów konsumcyjnych miasta Kalisza na lata 1865 i 1866, odmówili przystąpienia do zawarcia kontraktu, odbywać się będzie na ich odpowiedzialność, w terminie skróconym dnia 5 (17) Stycznia r. b. 1865, w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Warszawie przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 744 publiczna licytacja, celem przedzierżawienia wspomnionych dochodów na czas od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1864/5 r. do dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. od sumy rs. 28677, wyraźniej rs. dwadzieścia ośm tysięcy, sześć set siedmdziesiąt siedm rocznie, w r. 1864 opłacanej.

Licytacja ta mieć będzie miejsce w sposobie że po otworzeniu opieczętowanych deklaracij, przez konkurentów złożonych, pomiędzy obecnemi konkurentami, którzy one złożyli, zaraz dalsza głośna licytacja nastąpi.

Oferty licytacyjne w deklaracjach rozpoczynać się winny, od ceny powyżej oznaczonej.

Szczegółowe warunki do licyt cji w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Wydziale Dochodów Niestałych, Sekcji Konsumcyjnej, każdodziennie oprócz świąt od godziny 9-ej z rana do 3-ej z południa przejrzane być mogą.

Składać się mające deklaracje, na papierze stemplowym, ceny kop. siedmdziesiąt pięć, wedle wzoru poniższego napisane, przyjmowane będą w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu do dnia na licytacji oznaczonego, aż do godziny 11-ej z rana, o której zaraz rozpieczętowanie deklaracji nastąpi.

Po czem odbędzie się pomiędzy obecnemi konkurentami, którzy deklaracje złożyli, dalsza głośna licytacja od sumy jaka najwyżej zadeklarowaną okaże się, i dla tego konkurenci podający deklaracje obowiązani są stawić się w oznaczonym terminie na miejscu licyiacji bądź osobiście, bądź przez plenipotentow, urzędowem pełnomocnictwem opatrzonych.

Gdyby do licytacji stanąć chciała kompanja winna ona upoważnić jednego ze swoich członków, do działania imieniem ogółu na licytacji.

Do deklaracji dołączony być winien oryginalny kwit na vadjum, jednej dziesiątej części ustanowionej ceny dzierżawnej wyrównywające, gotowizną, listami zastawnemi z knponami lub innemi papierami Skarbowemi, wedle przepisów na vadja przyjmowanemi, do depozytu Banku Polskiego lub Kasy Głównej Królestwa złożone, które nieutrzymujący się przy licytacji napowrót odbiorą, utrzymującemu się zaś, albo na poczet kaucji warunkami licytacyjnemi wymaganej, policzone, lub w razie złożenia jej oddzielnie powrócone zostanie.

Wreszcie na kopertach deklaracji, oprócz adresu do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, domieszczone być powinny wyrazy: „Deklaracja do licytacji na dzierżawę dochodów konsumcyjnych w m. Kaliszu."

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 24 Grudnia (5 Stycznia) 1864/5 r. Nr. 310 przy dołączeniu świadectwa kwalifikacyjnego, warunkami licytacyjnemi wymaganego i kwitu na vadjum w sumie rs. N. w depozycie Banku Polskiego lub Kasy Głównej Królestwa złożone, podaję niniejszą deklarację, przez którą obowiązuję się, za dzierżawę dochodów konsumcyjnych w mieście Kaliszu, na lat dwa, od włącznie dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1864/5 r. do włącznie d. 19 (31) Grudnia 1866 r., płacić Skarbowi Królestwa corocznie sumę rs. N. wyraźniej (liczbę wypisać literami) poddając się zarazem wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. mca Stycznia 1865 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko.)

Oferta na licytacji postąpiona, obowiązuje w zupełności pluslicytanta, zaraz od chwili złożenia deklaracji i podpisania protokółu licytacyjnego jak gdyby podpisał sam kontrakt, a Skarb Królestwa obowiązuje dopiero w tenczas, gdy odbyta licytacja zatwierdzoną i o tem strona interesowana, urzędownie zawiadomioną zostanie.

Zastrzega się nakoniec, że utrzymujący się przy licytacji, a później od niej odstępujący, wystawia się na wszelkie skutki powtórnej licytacji, nietylko do wysokości złożonego vadjum, ale i do wysokości strat, jakieby dla Rządu z powtórnej licytacji wynikły, a które po potrąceniu vadjum, z majątku odstępującego ściągnięte zostaną; że deklaracje nie w terminie powyżej oznaczonym, lecz później złożone, przyjętemi nie będą; tudzież, że deklaracje inaczej nie podług domieszczonego tu wzoru napisane i kwitem na złożone vadjum nieopatrzone, jako też warunkowe, lub niższe od ceny oferty obejmujące, będą nieważne.

Warszawa d. 24 Grud. (5 Stycz.) 1864/5 r.
Dyrektor Wydziału,
Rzeczywisty Radca Stanu, Parzelski.
Naczelnik Sekcji, Słomkowski.

(N. D. 272) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej że w d. 5 (17) Stycznia o godzinie 12 w południe odbędzie się w Sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na oczyszczenie i konserwację kloak w gmachu zgorzałego Ratusza, w Pałacu Namiestnikowskim, Prymasowskim i w posesji Nr. 463 dawniej Łagiewnickich; za wynagrodzenie i od cen w warunkach licytacyjnych wymienionych, a w szczególności za kloaki w trzech pierwszych gmachach za jednoroczne wynagrodzenie podniesiono rs. 895 wyraźnie rs. ośmset dziewięćdziesiąt pięć zaś za kloakę w domu Nr. 463 od kop. 90 wyraźnie dziewięćdziesiąt za jedną beczkę.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowę przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a tych wyraźnie literami bez skrobań poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od cen wyżej wyszczególnionych, i do licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej miasta stołecznego Warszawy na złożone vadjum w ilości rs. 200 i na koszta ogłoszenia rs. 15 które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą. Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 24 Grud. (5 Stycz.) 1864/5 r.
p. o. Prezydenta
Jeneralnego Sztabu
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się oczyszczenia i konserwacji kloak w gmachu zgorzałego Ratusza w Pałacu Namiestnikowskim, Prymasowskim i w posesji N. 463 za sumę (wypisać z ogłoszenia) wynoszące rs. (wypisać literami) i odstępuję od takowej procentu N (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym vadjum w ilości rs. 200 i na koszta ogłoszenia rs. 15 przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. Pisałem w N w dniu N.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 274) *Wydział Górnictwa przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w Kancelarji Zakładu Rządowego Stali w Serocku w Powiecie i Gubernji Lubelskiej położonego, odbędzie się w dniu 27 Stycznia (8 Lutego) 1865 r. licytacja na sprzedaż zajętych P. Czarnockiemu na rzecz należności Skarbowych różnych wyrobów machin, narzędzi ślusarskich, kowalskich, tokarskich, stolarskich, i t. p. w sposób następujący: o godzinie 11 w południe głośna na przedmioty pojpdynczo, niżej od kwoty rs. 150 oszacowane, za gotowe zaraz mające się płacić pieniądze, o godzinie zaś 2 tegoż samego dnia na przedmioty wyższą nad rs. 150 wartość mające. za deklaracjami opieczętowanemi in plus, pod warunkiem złożenia wprzód vadjum wyrównywającego 1/10 części wartości każdego licytować się mającego przedmiotu.

Nieutrzymującemu się na licytacji vadjum bezzwłocznie zwróconem zostanie.

Wzór do deklaracji na papierze stemplowym ceny kop. 30 podać się mającej, jest następujący.

W skutek ogłoszenia Wydziału Górnictwa z dnia 26 Grudnia (7 Stycznia) 1864/5 r. N. 5349 podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się zakupić w Rządowym Zakładzie Stali w Serocku, (tu wymienić przedmiot z oddzielnego wykazu) za sumę rs. wyraźnie wypisać literami) poddając się wszystkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zaświadczenie Kasy na złożone vadjum załączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N najbliżej stacji pocztowej N położone (a jeżeli w Warszawie to wymienić Nr. domu).

Pisałem w N dnia mca 1865 r.

(podpisać czytelnie imię i nazwisko)

Inne warunki i spis szczegółowy przedmiotów na sprzedaż wystawionych, mogą być przejrzane w godzinach biurowych z wyjątkiem świątecznych w biurze Wydziału Górnictwa i w Kancelarji Zakładu w Serocku.

Warszawa d. 26 Grudnia (7 Stycznia) 1864/5 r.
p. o. Dyrektora Wydziału, Szmidecki.
Naczelnik Sekcji, Kozarski.
Naczelnik Kancelarji Reklewski.

(N. D. 134) *Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego.*

Uwiadamiam publiczność że dnia 18 (30) Stycznia r. p. odbędzie się 2a licytacja przez złożenie do godziny 4-ej z południa w tutejszym biurze Powiatowym opieczętowanych deklaracji na entrepryzę wystawienia domu dla sług kościelnych reperacji plebanji i dzwonnicy we wsi Bęczkowicach in minus od sumy rs. 570 kop. 13 zatwierdzonym anszlagiem objęte, wedle warunków do przejrzenia w biurze Powiatu znajdujących się. Vadjum do dotrzymania warunków złożone być ma w Kasie Powiatowej lub miejskiej gotowizną w ilości rs. 57 i kwit do deklaracji dołączony. Wzór do deklaracji dołącza się z ostrzeżeniem że inaczej pisane przyjęte nie będą. Starozakonni do licytacji tej przypuszczeni nie będą.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu z dnia 15 (27) Grudnia r. z. Nr. 29579 podaję niniejszą deklaracją iż zobowiązuję się podjąć entrepryzy wystawienia domu dla sług kościel-

nych reperacji plebanji i dzwonnicy we wsi Bęczkowicach za sumę rs. (wyraźniej rub. sr.) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym a mnie dobrze znanym. Kwit kasy na złożone vadjum w ilości rs. 57 załączam które wrazie nieutrzymania się, sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N dnia N mca N 1865 r.

(podpisać imie i nazwisko)

Piotrków dnia 15 (27) Grudnia 1864 r.

Kośmiński.

(N. D. 135) *Naczelnik Powiatu Łęczyckiego.*

Ponieważ minus licytant Michał Michałowicz, nie przystąpił do zawarcia kontraktu o entrepryzę sprawienia 28 latarń rewerberowych i tyleż słupów żelaznych z kabłąkami do zawieszania tychże latarń dla miasta Łęczycy; zatem podaje do publicznej wiadomości, iż na entrepryzę sprawunku tychże latarń, podług kosztorysu przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych zatwierdzonego, kwotę rs. 2368 kop. ½, obejmującego, na risico niedotrzymującego minus licytanta odbywać się będzie w dniu 19 (31) Stycznia 1865 r. o godzinie 11-ej z rana w biurze Naczelnika Powiatu, minus licytacja od sumy anszlagowej, przez opieczętowane deklaracje.

Każdy zatem mający chęć przystąpienia do licytacji, winien w terminie i miejscu zgłosić się z opieczętowaną deklaracją podług domieszczonego poniżej wzoru napisaną, lub takową pocztą nadesłać.

Do deklaracji dołączony być ma kwit Banku Polskiego, Kasy Skarbowej lub Miejskiej na złożone vadjum w kwocie rs. 237 i na koszta obwieszczeń rs. 10, oraz świadectwo właściwej Władzy Policyjnej co do zamożności i konduity, jak niemniej, że przystępujący do licytacji jest pełnoletnim.

Wszelkie deklaracje napisane nie podług wzoru lub z poprawkami, niewyraźnie i skrobane, jak niemniej niemające dołączonych powyżej wymienionych dowodów, lub po terminie podane, za nieważne uznane będą.

Warunki przed licytacyjne każdodziennie w godzinach służbowych w biurze Powiatu przejrzane być mogą

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Łęczyckiego z dnia 9 (21) Grudnia r. b. Nr. 28161, podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuję się sprawunku 28 latarń rewerberowych i tyleż słupów żelaznych z kabłąkami do zawieszania tychże latarń dla miasta Łęczycy, w ścisłem zastosowaniu się do kosztorysu, za sumę rubli srebrem (tu wypisać sumę cyframi i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym a mnie dobrze znanym.

Kwit na złożone vadjum w ilości rubli (wymienić) w Kasie N. dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę. Dołączam również świadectwo kwalifikacyjne właściwej Władzy Policyjnej.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. dnia N. miesiąca i roku.

(Tu podpisać wyraźnie imię i nazwisko.)

Łęczyca d. 9 (21) Grudnia 1864 r.

Radca Kolegjalny, Adamski.

(N. D. 183) *Naczelnik Powiatu Lipnowskiego.*

Stosownie do rozporządzenia Rządu Gubernjalnego Płockiego z d. 5 (17) Listopada r. b. N. 51773/1586, podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze mojem w mieście Lipnie d. 5 (17) Stycznia roku przyszłego 1865 odbywać się będzie od godziny 8 z rana do 12 w południe, licytacja przez otworzenie deklaracji opieczętowanych in minus na entrepryzę wystawienia budowli murowanej dla urządzenia w niej jatek rzeźniczych i piekarskich w mieście Rypinie, oraz szopy na narzędzia ogniowe i wagarnią od sumy rs. 2478 kop. 83¾ zatwierdzonym anszlagiem objętej.

Każdy zatem mający chęć podjęcia się wykonania pomienionych budowli, winien złożyć w gotowiżnie vadium rs. 247 kop. 89, w którejkolwiek kasie miejskiej, skarbowej lub też Banku Polskim i kwit depozytowy dołączyć do Deklaracji, która podług poniżej domieszczonego wzoru, powinna być napisana czysto, wyraźnie i porządnie, bez żadnych poprawek lub przekreśleń, o następnie złożone na ręce Naczelnika Powiatu, lab jego zastępcy przed oznaczonym terminem rozpoczęcia licytacji, później bowiem nadesłana, lub złożona nie będzie przyjętą, a nie podług przepisanego wzoru napisana za nieważną uważaną zostanie. Warunki licytacyjne i kosztorys każdego dnia w godzinach biurowych wyjąwszy świeta uroczyste w biurze mojem przejrzane być mogą.

Lipno d. 2 (14) Grudnia 1864 r.

Naczelnik Powiatu Lipnowskiego,

w z. Sniechowski.

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogłoszenia Naczelnika Powiatu Lipnowskiego, w dniu 2 (14) Grudnia 1864 r. N, 15791, składam niniejszą deklaracją, iż podejmuje się entrepryzy pobudowania murowanych jatek rzeźniczych i piekarskich w mieście Rypinie, wraz z szopą do narzędzi ogniowych i wagarnią za sumę (tu wypisać wyraźnie sumę liczbami i literami) w ścisłem zastosowaniu się do zatwierdzonego kosztorysu i planu, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Kwit sznurowy Kasy N. na złożone vadjum do przedmiotowej licytacji i entrepryzy w kwocie rs. 247 kop. 89 dołączam, które w razie nieutrzymania się sam odbiorę, lub o przesłanie takowego do N. na mój koszt upraszam. Stałe mnje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1865 r.

(Tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

(N. D. 52) *Naczelnik Powiatu Olkuskiego.*

Ponieważ ogłoszona na dzień 2 (14) m. b. licytacja na wydzierżawienie dochodu Kasy m. Będzina propinacji miejskiej z Starościńską połączonej spełzła bezskutecznie, Naczelnik Powiatu przeto zgodnie z przepisami, podaje do wiadomości powszechnej, iż trzeci termin od tejże samej sumy rs. 9456 kop. 86 do jej in plus przez opieczętowane deklaracje wydzierżawienie na lata 1865 i 1866, naznacza się w biurze Powiatu na dzień 18 (30) Stycznia 1865 roku. Każden więc chęć licytowania mający, składać lub nadsyłać może na ręce moje deklaracje opieczętowane z dołączeniem kwitu jakiej bądź Kasy Skarbowej lub miejskiej na złożone w gotowiźnie albo dozwolonych, papierach vadjumr s. 945 k. 68 wynoszące, od czego nawet i dzisiejszy dzierżawca nie jest wolny a brak takowego stanowi nieważność deklaracji jak równie składanie vadjum przy licytacji dopuszczone nie będzie. Resztę szczegółów objaśnia Dziennik Warszawski Nr. 269, 274, 281, oraz Dziennik Gubernjalny Nr. 48 i 49 z r. b. do których dodaje się tylko ten warunek, że utrzymujący się przy licytacji winien będzie kontentować się funduszem jaki z Administracji tego dochodu od 1 Stycznia r. b. licząc wedle nowego kalendarza po datę odebrania pod swój zarząd osiągnionym będzie, czyby ten korzystnym lub przeciwnie w stosunku wylicytowanej sumy, dla niego się okazał.

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogłoszenia Naczelnika Powiatu Olkuskiego z dnia 4 (16) Grudnia r. b. Nr. 24713 w Dzienniku Warszawskim Nr. N. i Gubernjalnym Nr. N. umieszczonego, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wziąść w dzierżawę na lat dwa 1865/6 propinację miejską z Starościńską połączoną w mieście Będzinie za sumę rs. N. wyraźniej N. rocznie z zapewnieniem dotrzymania wszystkich warunków do tej dzierżawy przywiązanych, a przezemnie zrozumianych.

Kwit Kasy N. na vadjum rs. 945 kop. 68 dołączam, o którego zwrot wrazie nieutrzymania się na mój koszt przez stację N. lub zatrzymanie do osobistego zgłoszenia się upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. roku N.

(Podpis wyraźny, imię i nazwisko z wymienieniem czy jest właścicielem i jakiej realności lub tylko mieszkańcem.)

Adres. Do Naczelnika Powiatu Olkuskiego na dzierżawę dochodu propinacji Kasy miasta Będzina w dniu 18 (30) Stycznia 1865 r. licytować się mającej od N. (wyraźnie z imienia i nazwiska oraz miejsce zamieszkania.)

Olkusz d. 4 (16) Grudnia 1864 r.

Rufiński.

(N. D. 265) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

W zastosowaniu się do art. 682 Kodeksu Postępowania Sądowego, podaje do powszechnej wiadomości, iż na żądanie Michała Jaworskiego Rejenta Okręgu Pułtuskiego, w mieście Pułtusku zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu u Władysława Rutkowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Płockiej, w Płocku mieszkającego, obrane mającego, który to Patron prowadzeniem tego interesu zajmować się będzie, z mocy wyroku tegoż Trybunału z d. 11 (23) Kwietnia 1856 r. i aktu w dniu 9 (21) Sierpnia 1856 r., przed Franciszkiem Moczulskim Rejentem Okręgu Pułtuskiego spisanego, w poszukiwaniu sumy rs. 1411 kop. 50 z procentem i kosztami, od SSów Szlamy Rubinstejn to jest: od Borucha Rubinstejn w imieniu własnem, niemniej jako głównego opiekuna Izaaka czyli Icka Rubinstejn, po Szlamie Rubinstejn pozostałego syna, Szejny-Sory dwóch imion z Rubinstejnów Rozenblum, Szmula Rozenblum małżonki i Rejnli z Rubinstejnów Rotenberg, Mośka Rotenberg żony, wszystkich współwłaścicieli nieruchomości, w mieście Pułtusku zamieszkałych, Konstanty Winnicki Komornik Okręgu Pułtuskieho, aktem w dniu 2 (14) Listopada 1864 roku rozpoczętym, a w dniu 5 (17) tegoż miesiąca i roku ukończonym, zajął na przymuszone w drodze sądowej wywłaszczenie, nieruchomości miejskie w mieście Powiatowem Pułtusku, pod Nrami 31 i 32 przy ulicy Rynek, oraz plac pod Nr. 268 lit. B. przy ulicy Petersburgskiej położone, do własności wymienionych wyżej sukcesorów Szlamy Rubinstejn należące, których opis jest następujący: 1. Kamienica czyli dom Nrami 31 i 32 oznaczony, frontem do Rynku z cegły palonej na wapno o jednem piętrze pobudowany, dachówką pokryty, o czterech kominach nad dach wyprowadzonych, zawiera długości z frontu łokci 33¼, szerokości wzdłuż uliczki przyległej łokci 35 i ma wspólność ściany z nieruchomością oznaczoną Nrem 33 od strony południa; 2. oficyna z drzewa pobudowana, placu sukcesorów Kronenberga dotykająca, w połowie z bali w węgieł, w drugiej zaś połowie w łątki na podwalinie postawiona, dachówką pokryta, długa łokci 47, szeroka łokci 9, wysoka łokci 4 cali 2, o dwóch kominach morowanych; 3. chlewy z bali w węgieł na podwalinie, do placu sukcesorów Kronenberga tyłem stojące, o sześciu przegrodach i tyluż drzwiach, dachem z desek pokryte, długie łokci 33, szerokości łokci 10, wysokie łokci 3; 4. dwie wozownie z bali w słupy o dwóch wierzejach, nie mające zupełnie dachu i upadkiem grożące, obok postawionych chlewów postawione; 5. Oficyna z bali w słupy pobudowana, zawaleniem grożąca, a tyłem do rzeki Narwi wystawiona, z kominem murowanym, dachem deskami pokrytym, długa łokci 11, szeroka łokci 12, cali 3, wysoka łokci 3 cali 6; 6) tranzet z bali deskami obity, w słupy pobudowany, z dachem deszczułkami pobitym, o trzech przegrodach i tyluż drzwiach; 7. chlewy z bali w słupy na podwalinie opruchniałej, o siedmiu przegrodach i tyluż drzwiach, długie łokci 30, szerokie łokci 3 cali 3, wysokie łokci trzy, z dachem z desek, w niektórych miejscach zapadłym; 8. Kuczka z drzewa krzyżulcu deskami oszalowana, pokryta daszkiem kleńcem pobitym i podnoszącym się; 9. studnia w podwórzu balami wycembrowana, nad ziemią z żurawiem. To wszystko stanowi nieruchomości Nrami 31 i 32 oznaczone, które graniczą od strony zachodniej z Rynkiem miasta Pułtuska, od strony północnej z uliczką przyległą, od strony wschodniej z rzeką Narwią, a od strony południowej z nieruchomością sukcesorów Jakóba Kronenberg Nrem 33 oznaczoną i mają oddzielną hypotekę okręgową; 10. plac obecnie Nrem 268 lit B. oznaczony, na którym stoją: a) spichlerz z bali w węgieł na podwalinie, kamieniem polnym podmurowany, o jednej komorze i jednem wejściu, długi łokci 25, szeroki łokci 11, wysoki łokci 5, kleńcem kryty; b) spichlerz z bali w łątki na podwalinie, o 3 komorach i tyluż wejściach, dachówką holenderką kryty, długi łokci 86 cali 12, szeroki łokci 9 cali 11, wysoki łokci 4 cali 6; również oddzielną hypotekę mające, która to nieruchomość graniczy od północy z placem dawniej Orłowskiej, a teraz Piotra Radłowskiego, od południa z placem Walentego Wysockiege, od zachodu z placem dawniej Sowińskiego, obecnie Szymona Roszot, od wschodu z ulicą Petersburgską. Zajęte nieruchomości leżą na gruncie dziedzicznym i są w części w posiadaniu sukcesorów Szlam Rubinstdjn, częścią zaś w zastawnem lub dzierżawnem posiadaniu osb, w akcie zajęcia wyszczególnionych, znajdują się w gminie miasta Pułtuska, pod zakresem Sądu Pokoju Okręgu Pułtuskiego. Nieruchomości Nrami: 31 i 32 oznaczone, mają przestrzeni łokci kwadratowych 4361. Nieruchomość zaś Nrem 268 lit. B. takichże łokci 3685. Do nieruchomości oznaczonych Nrami 31 i 32 służy prawo pobierania lądowego z młyna Pływaka na odnodze rzeki Narwi za niemi stojącego, w ilości rs. 15 obecni pobieranego. Podatki z zajętych nieruchomośce wynoszą w ogóle rs. 112 kop. 77.

Akt zajęcia opisanych wyżej nieruchomości, doręczonym został w dniu 13 (25) Listopada 1864 r. Prezydentowi miasta Pułtuska Jaskłowskiemu i Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Pułtuskiego Humięckiemu, a nadto wniesionym jest dnia 14 (26) Listopada r. b. do księgi wieczystej okręgowej wzmiankowanych nieruchomości, oraz pod dniem 25 Listop.. (7 Grudnia) r. b. do księgi zaaresztowań, w Kancelarji Trybunału tutejszego utrzymywanej. Termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, za zasadę do sprzedaży zajętych nieruchomości ułożyć się mianych, przeznacza się na audjencji Trybunału tutejszego na dzień 6 (18) Lutego 1865 r. godzinę 10 z rana, druga zaś i trzecia publikacja odbędzie się co dwa tygodnie po sobie idące. Wyciąg tego obwieszczenia wywieszonym dziś został na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz wydano Władysławowi Rutkowskiemu Patronowi, sprzedaż popierającemu.

Płock d. 27 Listop. (9 Grudnia) 1864 r.

Michał Betlej. (267)

(N. D. 305) W dalszym ciągu odbywanej licytacji w d. 31 Grudnia (12 Stycznia) 1864/5 r. i w dniach następnych, zawsze od godziny 3 do 6 z południa po b. handlu w Warszawie w domu pod N. 543b, sprzedawane będą przez publiczną licytacją wina węgierskie w różnych gatunkach partjami najmniej od 10 butelek; wina zaś grube stare w gąsiorkach, w partjach stosownie do żądania zgłaszających się.

Walenty Supryniewicz Kom p. S. A. K. P.

(N. D. 303) Są do wydzierżawienia na lat 6 od Ś-go Jana r. b. Dobra Zwola, w Okręgu Kozienickim Powiecie Radomskim, mila od m. Zwolenia, 2 mile od Puław; wysiewu do 200 korcy oziminy, stosownie jarzyny; łąki dostateczne, gleba więcej żytnia; bliższą wiadomość o warunkach dzierżawy można powziąść u W. Jawornickiego Patrona Trybunału w Radomiu i u W. Lipińskiego w Gniazdowie pod Koziegłowami w Powiecie Olkuskim. (310)

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 261)

Nowo otworzony Magazyn

KIJACHTYŃSKIEJ HERBATY

Moskiewskiego i Petersburgskiego Kupca

PIOTRA ORŁOWA

w Warszawie przy rogu ulic Miodowej i Senatorskiej
w domu W-go Piotrowskiego Nr. 496

Ma zaszczyt zawiadomić łaskawą Publiczność, iż dnia wczorajszego otrzymał transport niedawno nadeszłej, przez naszą firmę z **Kijachty** zapisanej, świeżej aromatycznej hanskiej herbaty, którą, po należytem starannem wyprobowaniu, najuprzejmiej zaleca pp. znającym się i amatorom, w przekonaniu odebrać od nich pochlebne,— a zatem i słuszne odezwy.

Z wielu gatunków świeżo nadesłanej herbaty, magazyn ośmiela się zalecić pp. kupującym mianowicie gatunki następujące, które dla przedniej dobroci i taniości swojej na szczególną zasługują uwagę.

Gatunki czarne aromatyczne:

Hanski bukietowy **Nencheo**	funt na złp.		10	gr.	—
Przedni gatunek hanski **Fu-cze-fu**	„	„	11	„	10
Wysoki gatunek **Czyn-king-kułon**	„	„	13	„	10
i tak zwany „dla amatorów" **Pe-j-cho**	„	„	15	„	10

Gatunki bukietowe z kwiatem:

Z prowincji **Fuza-Sziticzuan**	„	„	12	„	20
Z zapachem róży **Wansunczo**	„	„	14	„	20
Wyborny **Sin-juchu**	„	„	16	„	20
Przedni gatunek lansinu **Sziłunchu**	„	„	18	„	—

Gatunki srebrzysto-bukietowe:

Lansin **Majutan Piecha**	„	„	20	„	—
„ hanski różanno-bukietowy	„	„	23	„	10

I wszystkie inne lansinowe, żółte, zielone i sztuczne, jako gatunki najprzedniejsze.

Piotr Orłow. (243.)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.

(dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)

DODATEK.